PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 86 (887) | SOBOTA DNIA 28 PAŹDZIERNIKA 1933 ROKU | ROK XIII

29. X. Ruch gościem Legji

Zaproszenie hokeistów do Pragi

Czechosłowacja chce zbliżenia z Polską na tle bogatego programu imprez międzynarodowych

Lwów i Kraków w gorączce ligowej: czy zdobędą tytuł mistrza, czy desygnują zespół do spadku?..

Lista najlepszych rakiet polskich

Praga, dn. 23 października.

Żywo jeszcze pozostają w pamięci wrażenia z mistrzostw świata w hokeju na lodzie, rozegranych z początkiem tego roku w Pradze, z których Czesi wywiązali się znakomicie zarówno pod względem sportowym jak i organizacyjnym. Urządzenie tej na tak ogromną skalę zakrojonej imprezy spoczywało na barkach p. dr. Jaroslava Rezaca, sekretarza L. T. C. i Czeskosłowackiego Związku Hokejowego. Do niego też obecnie zwróciłem się po informacje co do zbliżającego się sezonu?

— Jak słyszałem — pytam — otwieracie sezon już w tym tygodniu? Kto będzie grał?

— Formalnie tak, sezon zaczynamy, ale meczu żadnego nie będzie. Mamy zamiar rozegrać pierwszy mecz dopiero 4—5 listopada i to z drużyną polską. Właśnie dziś wysyłam do Warszawy list w tej sprawie. Bardzo byśmy się cieszyli, gdybyśmy mogli rozegrać pierwsze w sezonie zawody z braćmi-Polakami. Ubiegły sezon, jak panu wiadomo, zaczęliśmy z Francuzami.

— Cóż, kiedy nie jesteśmy przygotowani, nie mamy żadnego treningu?

— My także nie — odpowiada dr. Rezac — szanse będą więc całkowicie wyrównane, tembardziej, że będzie się już grało według nowych reguł, których ani wasza ani nasza drużyna jeszcze nie stosowały w praktyce. A zmiany te, zwłaszcza odnośnie offside, stawiają graczy przed zupełnie nowemi możliwościami. Treningi zaczniemy dopiero w listopadzie. Drużyna polska może być kombinowana z różnych klubów- mogłaby przyjechać na kilka dni wcześniej do Pragi i potrenować razem z naszymi graczami pod kierownictwem treneraamatora Kanadyjczyka, który właśnie 2 listopada przybędzie do Pragi. Polacy graliby jeden mecz z L. T. C., drugi prawdopodobnie z innym miejscowym przeciwnikiem. Proszę w „Przeglądzie" podkreślić, że bardzo zależy nam na przyjeździe hokeistów polskich na otwarcie sezonu do Pragi i że będą oni naszymi naprawdę serdecznie witanymi gośćmi.

— Owszem, chętnie to uczynię. Nie zaszkodzi, jeśli do tak obfitej w tym roku wiązanki polsko-czeskich zawodów sportowych dorzucimy jeszcze jeden pęk w postaci meczu hokejowego. A może L. T. C. wybrałby się do Polski.

— Pojedziemy z największą chęcią. Poza okresem od 15 grudnia do 15 stycznia, kiedy L. T. C. wyjedzie do Szwajcarji, posiadamy dużo wolnych terminów i na zaproszenie najchętniej zagramy w Warszawie lub w Katowicach.

— Jakiż jest dalszy program, panie doktorze?

— Dość bogaty. Już mamy zapewniony przyjazd do Pragi: w listopadzie reprezentacji niemieckiej i drużyny szwajcarskiej, w grudniu Oxford University, a z końcem stycznia drużyny kanadyjskiej Ottava Shamrocks; ponadto toczą się pertraktacje z Austrją, Ameryką. W Szwajcarji, o czem już wspomniałem, będziemy grali najpierw w Arosie, potem w Davos o Sprengler Cup, dalej w St. Moritz o tamt. Trophy i w Bernie.

— A co słychać z puharem środkowo-europejskim?

— Ten znajduje się w stadjum pertraktacyj. Byłaby to impreza, rozgrywana corocznie gdzieindziej. W rachubę wchodzą: Berlin, Wiedeń, Budapeszt, Zurych, Medjolan i Paryż. Wątpię jednak, by udało się to doprowadzić do pomyślnego rezultatu jeszcze w bieżącym sezonie.

— Na koniec jeszcze jedno pytanie. Czy nie zaszły jakie zmiany w składach drużyn praskich?

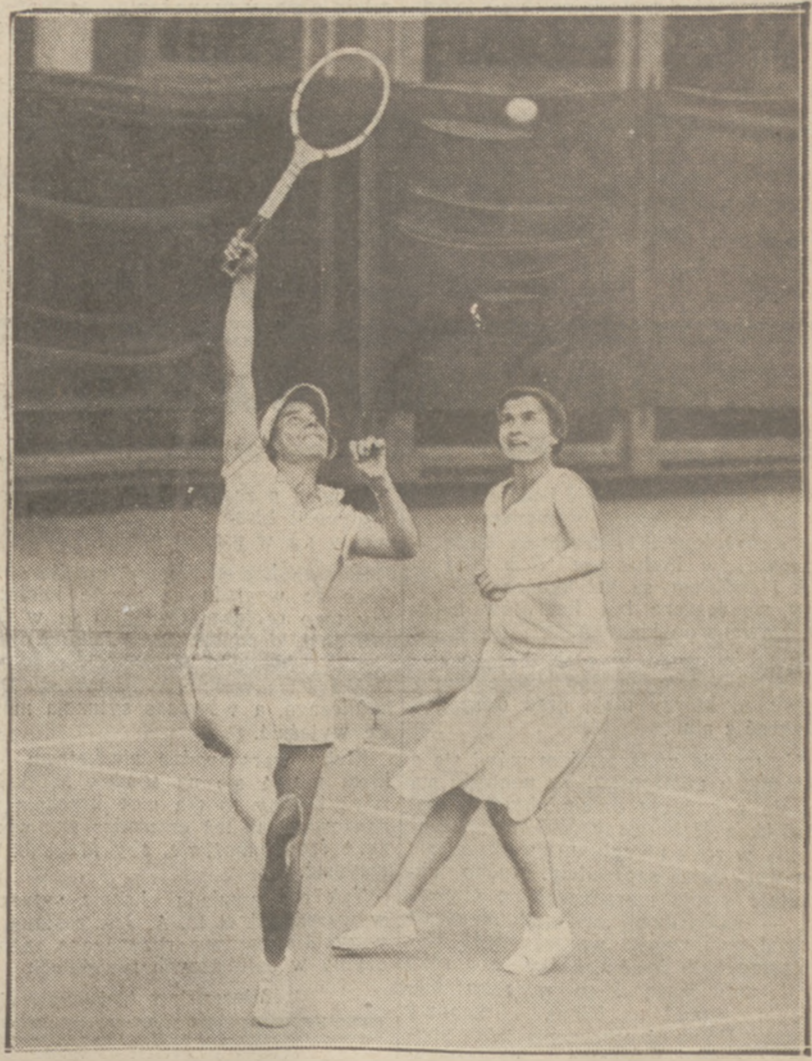
— Co do L. T. C., to grać on będzie w swym stałym składzie: Peka w bramce, Puszbauer i Peters w obronie, pierwszy atak Hromadka, Maleczek i Tozicka, drugi Pergl, Kucera i Kanadyjczyk, którego nazwiska jeszcze nie znam. O innych klubach nie wiele wiem. Podobno Slavia ma zamiar sprowadzić dwu Kanadyjczyków. Natomiast różne projekty sensacyjne tutejszego klubu C. C. C., o utworzeniu drużyny zawodowej, złożonej z graczy kanadyjskich i czeskich, o czem się na wiosnę wiele mówiło, pozostały jedynie projektami, które pewnie nigdy nie zostaną zrealizowane.

Pożegnałem dr. Rezaca i ze smutkiem przeniosłem się myślą do Polski, gdzie hokej nasz załatwia narazie zaległości administracyjne z przed dwu lat.

M.



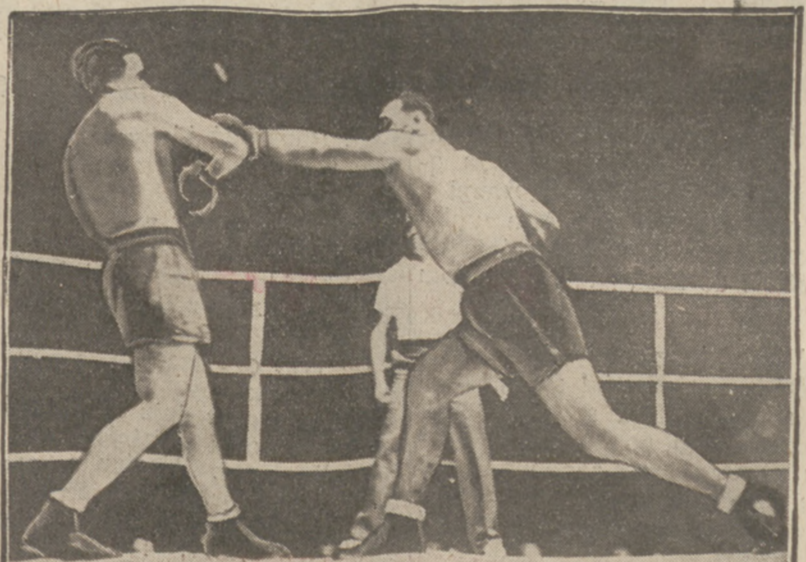
WARSZAWIANKA ZWYCIĘŻA NAJGROŹNIEJSZEGO RYWALA
Moment z meczu z 22 p.p. Strzelec, który piłkarze stołeczni wygrali 2:1



O MISTRZOSTWO WYBRZEŻA PACYFIKU
Amerykanki Ryan i Marble (dziesiąta na liście Myersa) pokonały w półfinale parę Harper — Babcock 5:7, 6:2, 6:3



BRAMKARZ WISŁY W OPAŁACH
Madejski chwyta centrę Zembaczyńskiego, podczas meczu Wisła — Cracovia 1:1



PAOLINO PARUJE CIOS CARNERY
podczas meczu w Rzymie, wygranego przez mistrza świata na punkty

):*:(

P. Z. H. L. propozycję przyjął

Polski Związek Hokeja na Lodzie otrzymał we wtorek niezwykle serdeczny list od LTC, a raczej od szermierza zbliżenia hokejowego polsko-czeskiego, dr. Rezaca, który zaprasza zespół polski na rozegranie dwu spotkań z okazji otwarcia lodowiska w Pradze w dn. 4 i 5 listopada.

PZHL propozycję zasadniczo przyjął z tą jednak zmianą, że mecz zostanie rozegrany jako międzypaństwowy Czechosłowacja — Polska. Punktem wyjścia był tutaj fakt, że nawet w pełni sezonu nie dysponujemy żadnym zespołem klubowym, któryby mógł się skutecznie przeciwstawić LTC, będącemu faktycznie — poza dwoma graczami z Oppawy — reprezentacją państwową, i to w dodatku mistrzem Europy.

Z drugiej strony nie chciano dawać przez wysłanie zespołu kombinowanego — asumptu prasie czeskiej, niezawsze lojalnej, do reklamowania spotkania jako reprezentacji Polski przeciwko drużynie klubowej.

Wyrażenie zgody na powyższą propozycję — nie przesądza zresztą jeszcze sprawy wyjazdu; są do pokonania bowiem niezwykle bojowe zapory w osobie Ministerstwa Skarbu, dysponującego paszportami. Ponieważ jednak ekspedycja — jako finansowana w całości przez Czechów — nie wywiezie żadnej „waluty" z kraju należy oczekiwać przychylnego załatwienia prośby PZHL.

Nie potrzeba podkreślać jak bardzo pożądany byłby ten wyjazd: początek sezonu i brak treningu niweluje różnicę poziomów, jaka istnieje pomiędzy obu zespołami w pełni ich formy. Dwa ciężkie mecze, rozegrane przy nowych, także odmiennych przepisach hokejowych — byłyby doskonałem otwarciem sezonu polskiego hokeja.



PIŁKARZE Ł.K.S. I RUCHU
zmierzyli się w meczu ligowym, który najniespodziewaniej wygrali w wysokim stosunku.



HAZENISTKI Ł.K.S. I POLONII
rozegrały w ramach jubileuszu klubu łódzkiego mecz towarzyski, wygrany przez gospodynie

„Kusy musi wrócić na bieżnię!..”

Echo zbiórki rozlega się już po kraju

Projektowane konsylium lekarskie. Dziennikarze stają pierwsi do apelu. Lista ofiar przekroczyła 100 zł.

Podjęta przez naszą redakcję akcja leczenia chorej od kilku miesięcy nogi mistrza olimpijskiego i wielokrotnego rekordzisty świata Janusza Kusocińskiego postępuje z każdym dniem naprzód.

W ubiegły poniedziałek spotkaliśmy się ze słynnym lekkoatletą w siedzibie jego klubu, gdzie w obecności dyr. Kupczyka zapadła decyzja, aby postarać się o jak najszybsze zwołanie konsyljum lekarskiego, któreby ustaliło obecny stan choroby.

Wobec tego redakcja nasza zwróciła się listownie do zarządu PZLA na ręce prezesa tej instytucji p. inż. Znajdowskiego, aby Związek doprowadził do zwołania, ewentualnie na terenie CIWF wspomnianego wyżej konsyljum.

Specjaliści od schorzeń sportowców, wśród których — nie wątpimy — nie zabraknie również starszego ordynatora szpitala im. Marszałka Piłsudskiego dr. H. Levittoux, orzekną w jakim stanie znajduje się choroba i jakie należy przedsięwziąć środki celem jej leczenia.

Orzeczenie konsyljum będzie punktem wyjścia dla dalszej akcji leczenia chorej nogi czy to w kraju, czy zagranicą. Bo to, że kuracja taka i to prawdopodobnie wymagająca wiele czasu i kosztów, przeprowadzona być musi — nie mamy żadnej wątpliwości.

Zresztą podobnego zdania jest nasz ogół sportowy, który staje do zbiorowego apelu coraz to liczniej.

W chwili obecnej mamy do zanotowania oprócz ofiar poprzednich, kwoty następujące: p. A. Wołoszyn (W-wa) zł. 5, p. S. Grabowski (Wilno) zł. 1, p. F. Zawadzki (W-wa) zł. 1, p. Cz. Nossarzewski (W-wa) zł. 1, Kolejowe Przysposobienie (Łódź) zł. 7.

Pozatem p. A. Choczner (Kraków) nadesłał 10 zł. z listem, który brzmi: — W akcji na rzecz Kusocińskiego powinni w pierwszym rzędzie wziąć udział członkowie Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych.

Proponuję, by każdy członek tego Związku wniósł cegiełkę 10-złotową.

— Jako pierwszy składam w redakcji Przeglądu Sportowego 10 złotych.

Taką samą kwotę złotych 10-ciu wyasygnował na leczenie Kusocińskiego Oddział Warszawski P. Z. D. i P. S., wzywając do złożenia pewnej kwoty Oddział Lwowski tej instytucji.

W obecnej zatem chwili do kasy funduszu leczenia Kusocińskiego wpłynęło 105 złotych.

Nie wątpimy, że za tydzień — dwa będziemy mogli zakomunikować z radością naszym czytelnikom, iż dzięki ich ofiarności zbiórka jest zakończona i że mistrz Olimpiady w Los Angeles, po przejściu kuracji, znów będzie mógł zjawić się na bieżni ku chwale sportu polskiego.

Kwoty przeznaczone na zbiórkę należy przekazywać na konto P. K. O. Nr. 18.560 P. Z. D. i P. S. Oddział Warszawa.

W ostatniej chwili, w dalszym ciągu nadesłali nam kwoty następujące: pp. inż. S. Cetlin (W-wa) zł. 5, H. Jedliński (Lipno) zł 1, T. Minkowski (Sosnowiec) zł. 2, co powiększa kwotę zebraną do złotych 113.tu.

Jak widzimy, akcja ogarnęła już całą Polskę.

To też cel, nie wątpimy zostanie zrealizowany bardzo szybko.

Nowy podbój hokeja lodowego

Belgja otwiera sztuczną ślizgawkę

Bruksela w październiku

Oprócz piłki nożnej, która w Belgji panuje teraz niepodzielnie powstał tutaj nowy sport, a właściwie mówiac wrócił do mody dawniej istniejący — hokej na lodzie. Od czasu spalenia się pałacu lodowego w Antwerpji upłynęło kilka lat i przez ten czas o hokeju zapomniano zupełnie. Jedynym śladem świetnej przeszłości była siedziba Międzynarodowego Związku Hokeja na Lodzie, którego prezesem i sekretarzem są dobrze nam znani z mistrzostw świata w Krynicy pp. Loicq i Poplimont.

Za przykładem jednak Francji, gdzie słynny menażer amerykański Jeff Dickson stworzył w Paryżu Palais des Sports i hokej zyskał sobie w ciągu tylko jednego sezonu wprost niebywałą popularność, a najlepsi gracze świata grają w drużynach tamtejszych, poszedł tutaj znany doskonale w Polsce nasz były nauczyciel pływania Van Schelle, który wybudował sztuczną ślizgawkę na terenie jednego ze swoich licznych basenów.

Dla zorjentowania się w jej rozmiarach trzeba dodać, że powierzchnia wynosi 1400 m. kw. i przedstawia normalne boisko hokejowe.

Van Schelle, który oprócz tego, że jest doskonałym sportowcem jest również dobrym organizatorem, żeby zachęcić do tego pięknego i zdrowego sportu sprowadził p. Colledge, vicemistrzynię Anglji w jeździe figurowej, oprócz tego zapowiedziane są przyjazdy drużyn hokejowych. Pierwszą z nich będzie zapewne doskonała Wiener Eislauf Verein, która wracając z Paryża ma grać w Brukseli. Jest coprawda jedno „ale”, a mianowicie w Belgji niema obecnie drużyny hokejowej jako przeciwnika, ale na to znaleziono radę, gdyż Van Schelle, dopóki nie zorganizuje się drużyna miejscowa, będzie korzystał z klubów paryskich. Brukselczyków czekają więc nowe emocje.

Zwolennicy piłki okrągłej mają również używanie, gdyż oprócz meczy mistrzowskich są teraz w modzie t. zw. „nocturnes”, mówiąc krótko mecze nocne przy reflektorach, które odbywają się zawsze w środy i stanowią trening dla drużyny reprezentacyjnej. Tym razem „Diables rouges” gościli doskonałą czeską drużynę D.F.C. z Pragi i po pięknej grze osiągnęli z wielkim trudem wynik remisowy 2:2.

W związku z tym meczem warto jest przytoczyć pojedynek jaki się tu toczy pomiędzy najsłynniejszemi drużynami zawodowemi o prawo grania z reprezentacją Belgji. Warunki, jakie są tu stawiane są poprostu śmiesznie niskie i drużynom więcej chodzi o samą grę niż o zarobki. Służy to rzecz oczywista im za reklamę, bowiem podobny wynik idzie w świat i sam fakt wybrania danej drużyny za przeciwnika dla jedenastki belgijskiej mówi za siebie.

Belgowie ustanowili taryfy od 10 — 15 tysięcy franków za mecz. D.F.C. otrzymało za swój występ przeciw Belgji 10 tysięcy franków, Sparta praska, która tu będzie grała w przyszłym miesiącu dostanie aż 15 tysięcy. To są też warunki jakie ma otrzymać Kraków. Drużyne polską postawiono więc narówni ze Spartą, a o 50 proc. wyżej niż D.F.C., które przybywając do Belgji reklamowało się zwycięstwem nad Krakowem 3:1.

To co piszemy wskazuje więc, że polscy piłkarze cieszą się tu dobrą opinią.

St. Jelski

Football zagranicą

Niedarmo Włosi wszelkiemi siłami usiłowali zmienić mecz piłkarski z Węgrami na towarzyski. Obawiali się oni z początku sezonu słabej formy swej drużyny i utraty cennych punktów w puharze Europy. Niedarmo również Węgrzy oponowali gwałtownie przeciw tej koncepcji, zachęceni zaszczytnym wynikiem 2:2 uzyskanym w Wiedniu.

Mecz w Budapeszcie wykazał, że Węgrzy mieli prawo liczyć na pewne zwycięstwo. Przekreślił ich nadzieje tragiczny wypadek Koranyi (Kroienbergera), słynnego beka Ferencvarosu i teamu narodowego. W zderzeniu z Cesarinim złamał on w dwu miejscach nogę i od 16 min. pierwszej połowy Węgrzy grali w dziesiątkę.

Mimo to mieli, oni nadal przewagę zwłaszcza w drugiej połowie, ale liczne strzały Toldiego, Takacsa, Mikesa i Szalaya stawały się łupem Combiego lub beka Calligariego, który grał ostro ale skutecznie.

Wszyscy gracze węgierscy grali bez zarzutu. Najlepszy był znów Sarosi na środku pomocy pozatem Palotay i Biro. Drużyna węgierska nawet w dziesiątkę była bardziej skonsolidowana i lepsza technicznie, niż włoska.

U Włochów dobrzy byli Calligari i Combi, słabi napastnicy, zwłaszcza Orsi i strzelec jedynej bramki, młodziutki Borell II z Juventusu, zastępujący Meazzę.

Sędziował bez zarzutu Anglik Rous.

Posiedzenie puharu środkowoeuropejskiego, jak już donosiliśmy, zatwierdziło rozszerzenie jego ram, przez przyjęcie 4 drużyn — pierwszych w tabeli — z każdego państwa. Rozgrywki prowadzone będą systemem puharowym (Włochy proponowały system punktowy); 16 drużyn zostanie podzielonych na 4 grupy, których zwycięzcy dochodzą do finału. Do 1 sierpnia muszą być ukończone rozgrywki wstępne, finały odbędą się we wrześniu.

Mistrzostwo piłkarskie Norwegji zdobył klub Mjoenadlen, bijąc w spotkaniu finałowem Viking (Stavanger) 3:1.

Jednym z nielicznych cudzoziemców, którzy grają w klubach angielskich jest Chińczyk Frank Soo. Został on zaangażowany do klubu Stoke City z I Ligi. Jest on znakomitym dryblerem.

Na czele Ligi angielskiej kroczy nadal Tottenham Hotspurs mimo remisu z Evertonem. O jeden punkt mniej ma Arsenal, który pobił Leicester City 2:0.

W mistrzostwie Czechosłowacji Sparta po zwycięstwie nad Kladnem 4:2 wysunęła się na czoło tabeli. Na drugiem miejscu jest Bohemians dzięki zwycięstwu nad Viktorią Pilzno w stosunku 2:1; Slavia bez kontuzjowanego Puca pobiła Viktorię Żiżkov w stosunku 3:2 i wysunęła się na trzecie miejsce. Zidenice odniosły pierwsze zwycięstwo, bijąc zajmującą czwarte miejsce w tabeli Cechie Karlin 4:1.

Smiałe plany Gwiazdy

Dookoła reformy mistrzostw W.O.Z.P.N.

Za dwa, trzy tygodnie będziemy mieli już sezon piłkarski w Warszawie za sobą. Właściwe mistrzostwa klasy A zarówno w Podokręgu Robotniczym jak i ogólnym, są już ukończone. Toczy się jeszcze bój finalistów klasy B o awans do klasy A.

Finaliści grają w r. b. bardzo dobrze i ambitnie. Trudno będzie tym z klasy A, którzy mają grać o spadek wygrać z nimi.

Na terenie warszawskim mówi się o reformach mistrzostw. Te pogłoski stają się z każdym dniem aktualniejsze. Podokręg Robotniczy WOZPN, utworzony w roku ubiegłym nie okazał się dla wszystkich szczęśliwy. Mocno akcentuje swoje niezadowolenie Gwiazda — najbardziej „wzięta” drużyna wśród publiczności warszawskiej. Robotniczy klub żydów, który co roku miał największą kasę w roku bieżącym miał bilans kasowy fatalny. Również orzeczenia jak i sposób przeprowadzenia mistrzostw przez zarząd Podokręgu Robotniczego WOZPN mocno, jak nas informują, skrzywdził Gwiazdę.

Pierwszym zwiastunem stopniowego wycofania się Gwiazdy z rozgrywek robotniczych był fakt, że żydowski klub nie bierze udziału w turnieju piłkarskim Podokręgu Robotniczego. Ale według lansowanych pogłosek Gwiazda ma się wogóle wycofać w 1934 r. z rozgrywek o mistrzostwo klasy A i w ten sposób sama się skazać na degradację do klasy B.

Ten rok Gwiazda chce wykorzystać na wyszkolenie swoich kadr piłkarskich. Prócz tego sprowadzać będzie do Warszawy najbardziej atrakcyjne drużyny piłkarskie, z któremi rozgrywać będzie zawody towarzyskie. O fiasko finansowe tych imprez Gwiazda się nie boi i niema, zdaniem naszem, powodów do obaw.

Gwiazda w roku 1935 weźmie udział w mistrzostwach klasy B. O zdobycie miejsca w klasie A nie będzie jej chyba trudno.

W szeregach ogólnego WOZPN również jest nie wesoło. I tu mówią o reformach.

Oczywista rzecz, że gorączkowo o tych sprawach debatują kluby, które mają spaść. Bo zarówno Makkabi jak i Świtowi trudno będzie wygrać z wicemistrzem klasy B (finalista kl. A), wchodzi automatycznie do klasy A) czy to będzie Orkan, PZL czy Bar-Kochba.

A więc pozostaje jedna droga: zreformować klasę A tak, aby kluby te mogły się w niej utrzymać.

Sprawa Ligi okręgowej upadła chwilowo ze względu na to, że inicjatorzy tego projektu (Polonia) są w drodze do Ligi państwowej. Jedyną pociechą dla Makkabi i Świtu jest to, że Drukarz ma wrócić do Podokręgu Robotniczego, a wówczas sytuacja może się wyjaśnić.

Kluby warszawskie niechętnem okiem patrzą się na spadek Makkabi, gdyż byłoby to dla nich krachem finansowym, to też gromadzą one wszystkie środki możliwe, aby Makkabi utrzymać.

Tak oto wygląda obecnie sytuacja w warszawskiej kl. A. Jak zostaną te wszystkie sprawy rozwiązane, zobaczymy w najbliższych tygodniach.

Mieczysław Aleksandrowicz

Sport w sądzie

Ciekawy proces sportowy był rozpatrywany przez Wydział XI Sądu Okręgowego w Warszawie. Oto wydawnictwo „5 Rano” prosiło o zasądzenie od Gwiazdy 2000 złotych za zerwanie umowy, która opiewała, że Gwiazda zorganizuje i grać będzie w turnieju piłkarskim o puhar tego pisma. Gwiazda istotnie zerwała umowę, wskutek zarządzenia Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego. W sprawie tej jako rzecznik Gwiazdy stanął adw. Z. Fogiel, który wyjaśnił, że zarządzenie W.O.R.S.K.O., jako wyższej władzy, jest dla Gwiazdy obowiązujące, z tego powodu klub ten nie mógł grać w turnieju „5 Rano”. Sąd okręgowy podzielając wywody adw. Fogla, powództwo wydawnictwa oddalił.

Już 5-go listopada

pierwszy mecz turnieju 3-ch kandydatów do spadku z Ligi

Pierwszy mecz finałowy o wejście do Ligi pomiędzy Polonią (W-wa), a WKS Śmigły (Wilno) odbędzie się w Wilnie w dn. 28 b. m.

W następną niedzielę dnia 5 listopada rozegrany zostanie w Warszawie mecz rewanżowy.

Dopiero po tych rozgrywkach będą się mogły odbyć walki eliminacyjne pomiędzy dwoma ostatniemi klubami ligowemi a wicemistrzem klasy A o wyłonienie drugiego kandydata na wejście do Ligi, poza mistrzem klasyA.

Wydział gier i dyscypliny PZPN zastanawiał się już nad tą sprawą, która sprawić może dużo kłopotu, ponieważ ze względu na wcześnie zapowiadającą się zimę istnieje możliwość ukończenia turnieju podczas mrozów i śniegów.

Na posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny PZPN ustalono, że już 5 listopada odbędzie się pierwszy mecz tego turnieju eliminacyjnego, a mianowicie między dwoma ostatniemi klubami Ligi. Ponieważ kluby te kończą swe mistrzostwa ligowe 1 listopada, przeto natychmiast sędziowie tych meczów winni wysłać protokuły z zawodów, by wydział gier i dyscypliny Ligi mógł rozgrywki zweryfikować i ogłosić tabelę.

Po tym ogłoszeniu telegraficznie zostałaby wyznaczona rozgrywka w dniu 5 listopada miedzy dwoma ostatniemi klubami ligowemi. Następne rozgrywki, już przy udziale vicemistrza klasy A odbędą się w terminach 12.11, 19.11, 26.11, 3.12 i 10.12.

*

Naprzód nie zrezygnował ze swych praw wejścia do Ligi i w sprawie decyzji zarządu PZPN, nakazującej dogrywkę, a nie powtórzenie meczu odwołał się przez Śląski OZPN do referendum okręgów.

Sprawa jest o tyle skomplikowana, że w myśl statutu kwestje tego rodzaju podlegają kompetencji nie referendum, lecz walnego zgromadzenia PZPN-u.

Ł. K. S.

wydał jednodniówkę

Piękną jednodniówkę jubileuszową wydał z racji obchodu 25-lecia Ł.K.S.

Jak mówi w słowie wstępnem prezes pułk. dypl. E. Hilarski — „sumuje ona pracę klubu w postaci szeregu krótkich sprawozdań z działalności i rozwoju komórek klubu — jego sekcyj sportowych.”

„— Cyfry te, będące najsprawiedliwszem odzwierciadleniem dorobku sportowego, ożyją, jeśli pamiętać będziemy, że za niemi kryją się żywi ludzie złączeni jedną ideą, wspólnem hasłem i świadomi celu swej pracy.”

Istotnie, wydawnictwo Łódzkiego klubu sportowego zasługuje na to, aby inne kluby brały zeń wzór.

Korespondencyjne zawody strzeleckie Polska — Czechosłowacja odbędą się 12 listopada. Związek strzelecki zawarł już szereg umów zarówno co do tego spotkania jak i co do ścisłej współpracy z Svanem Narodnich Gor. Ceskoslovenskym Narodnim Svazem Streleckym i Ceskoslovenska Obec Strelecką.

Przygotowania Polski do meczu są już w pełnym toku. Na strzelnicach warszawskich trenują już wyznaczeni zawodnicy.

Drużyny reprezentacyjne składać się będą z 6 zawodników. Polacy strzelać będą w Warszawie na Bielanach, Czesi w Pradze Czeskiej.

Hokej polski radzi

nad programem nadchodzącego sezonu

Odbyte przed paru dniami zebranie zarządu Związku Hokejowego — zajęło się głównie pracami, związanemi ze zbliżającym się sezonem.

Zgodnie więc z postanowieniami nowouchwalonego regulaminu sportowego — podzielono kluby na kl. A i B, w ten sposób, że do kl. A. zaliczono: w okręgu warszawskim — Legję, AZS, Polonię i Warszawiankę, w łódzkim — ŁKS, Triumf i Union-Touring, w wileńskim — Pogoń, ŻASS, Ognisko i Makabi, w lwowskim — Pogoń, Czarni, Lechja, Ukraina oraz niewyznaczone jeszcze dwa kluby, które zajmą dwa pierwsze miejsca w nieukończonych mistrzostwach kl. B w sezonie ubiegłym (ukończenie przeprowadzone zostanie w początku bieżącego sezonu). W okręgu poznańskim — AZS, Lechja, Warta i Stella, w pomorskim — TKSZ, Polonia i Sokół, w krakowskim — Cracovia, Sokół, Makabi, KTH i mistrz kl. B z jeszcze nieukończonych rozgrywek.

Nie przeprowadzono podziału w okręgu śląskim, w którym w ubiegłym sezonie przerwano mistrzostwa, wobec czego niema narazie podstawy do klasyfikacji.

Przemianowano, doceniając konieczność ekspansji na Kresach — dotychczasowy Podokręg Rówieński na samodzielny okręg wołyński, przydzielając do kl. A: Pogoń, WKS i PKS w Równem.

Natomiast nie przychylił się zarząd PZHL do prośby klubów krynickich o powołanie podokręgu, zarówno ze względów sportowych, jak i regulaminowych, uważając, że mistrzostwa kl. B okręgu krakowskiego — ze względów na trudności finansowe — można rozgrywać w dwu grupach: krakowskiej i krynickiej.

Wlokący się już od dłuższego czasu zatarg Wołkowskiego z jego klubem macierzystym „Sokołem” krakowskim — rozwiązano ostatecznie przez uznanie, że otrzymał on automatyczne skreślenie w dn. 8 kwietnia. Ponieważ będzie on mógł podpisać kartę zgłoszenia dla nowego klubu dopiero po upływie trzech miesięcy (w hokeju do tego okresu zaliczany jest czas od 1 listopada do 1 marca roku następnego) — więc do 1 lutego będzie on mógł występować tylko w zespołach kombinowanych.

Sprawę rozciągnięcia 18-miesięcznej dyskwalifikacji piłkarskiej na gracza Czarnych Lemiszko — pozostawiono narazie bez decyzji, żądając od klubu dodatkowych informacyj.

W związku z organizacją turniejów świątecznych w Zakopanem i Krynicy — postanowiono rozpocząć pertraktacje o przyjazd do Polski z szeregiem drużyn zagranicznych. Sprawa spotkań z drużynami kanadyjskiemi będzie sfinalizowana dopiero za parę tygodni.

Ostatnie depesze ze świata

PARYŻ, 25.10. — Tel. wł. — Prezesem Francuskiego Komitetu Olimpijskiego wybrano prezesa Związku Szermierczego Armand Massarda, gorącego obrońcę czystego amatorstwa. Kontrkandydatem Massarda był prezes Francuskiej i Międzynarodowej Federacji piłkarskiej Rimet. Walka więc, jak widzimy, rozstrzygnęła się na platformie czystego amatorstwa.

RZYM. 25.10. — Tel. wł. — Dochód z meczu Paolina — Carnera wyniósł 1.300.000 lirów, t. j. zgórą 600.000 zł.

LONDYN. 25.10. — Tel. wł. — W Indjach angielskich w Rangoon Hindus Ghose pobił rekord światowy przebywania w wodzie po 79 godz. 24 min. pływania.

Mistrzostwa narciarskie Czechosłowacji odbędą się w dniach od 1—5 lutego w Banskej Bystricy. Stamtąd narciarze czescy udadzą się na trójmecz słowiański do Zakopanego.

Polski wniosek o podwyższenie ilości głosów z jednego na trzy w F.I.L.T. został postawiony na porządek dzienny na walne zgromadzenie F.I.L.T., które odbędzie się 16 marca 1934 r. w Paryżu. Wniosek polski jest ściśle związany ze zmianą artykułu 16 statutu związku. Między innemi zgromadzenie zajmie się sprawą ewentualnego przyjęcia nowych członków: Kenji, Kolumbii, Estonji i Peru. Będzie również wysłuchany raport komisji, która miała na celu zbadanie ewentualnej zmiany przepisów odnośnie amatorstwa. Zdecyduje się również wniosek niemiecki dążący do wprowadzenia tenisu na Olimpjadzie w Berlinie.

Boks

i jego plany

Polska reprezentacja pięściarska została zaproszona w maju roku przyszłego do Chicago na wielkie zawody międzynarodowe organizowane na cel dobroczynny przez dziennik „Chicago Tribune”.

Budapeszt nadesłał do WOZB pismo, w którem proponuje rozegranie w Polsce dwu meczów międzymiastowych. Pierwsze spotkanie odbędzie się dnia 15 grudnia r. b. w Warszawie. W sprawie drugiego spotkania zarząd WOZB prowadzi pertraktacje z Łodzią i Inowrocławiem. Pertraktacje te są na dobrej drodze.

Dwa mecze bokserskie rozegrane zostaną w niedzielę dn. 29 b.m. O godzinie 12 w poł. Polonja walczyć będzie na Dynasach ze Strzelcem, a Makabi ze Sportowym Klubem Pocztowym w hali gimnastycznej Makabi.

Bokserzy Skody warszawskiej wyjeżdżają do Łodzi na rewanżowy mecz z IKP, który odbędzie się w niedzielę dn. 29 b. m., w składzie następującym: Czarnecki, Miler, Cyran, Bąkowski, Seweryniak, Pisarski, Antczak, Stibbe. Pierwsze spotkanie rozegrane w roku ub. w Warszawie zakończyło się zwycięstwem łodzian 9:7.

Mecze bokserów zawodowych odbędą się w Warszawie w niedzielę w sali kina Eldorado. Walczą 10 rund Kantor — Gross, 8 rund Wysocki — Begaj, po 6 rund: Podgórski — Wagner i Patraj — Kischon.

Notatnik piłkarza

Za zwycięstwo z Polską otrzymali gracze czescy po 500 koron. Jednocześnie w Warszawie wypłacono piłkarzom czechosłowackim premje 200 koron za remisowy mecz z Austrją. Razem więc otrzymali Czesi w Warszawie po 200 blisko złotych.

Gedania walczyła w niedzielę na ośmiu frontach. Pierwsza drużyna pobiła w Gdyni reprezentację miasta 5:0, 7 innych drużyn grało w Gdańsku, odnosząc 4 zwycięstwa, przegrywając dwa razy i raz remisując z drużynami niemieckiemi.

Tytuł mistrza piłkarskiego śląskiej klasy A zdobył KS Dąb, uzyskując 11:5 pkt i stosunek bramek 19:8. KS Dąb wchodzi zatem do śląskiej ligi okręgowej. Drugie miejsce w finałowej puli zajęło TS Koszarawa Żywiec 10:6 pkt i st. br. 17:17, dalsze miejsca zajęli: KS 24 Szopienice 9:7 i 23:13 KS Haller Wielkie Hajduki 6:10 i 14:22, oraz KS Strzelec Pszów 4:12 i 7:20.

Sadalski (22 p. p. — Strzelec), lewy łącznik siedleckiego klubu, po otrzymaniu zwolnienia przenosi się do Poznania, gdzie zasili szeregi K. S. Cegielski. W tej sprawie nadeszło już pismo do Lubelskiego OZPN.

Polonia rozegra ostatni swój mecz o mistrzostwo warszawskiej kl. A z Orlem w niedzielę, dn. 29 b. m.

Urugwaj, kraj legendy piłkarskiej

Trzykrotni zdobywcy tytułu mistrzów świata. Źródło ich kunsztu w opinji Europy i w rzeczywistości

Montevideo, w październiku.

Kiedy w r. 1924 na stadjonie w Colombes, po raz pierwszy w historji Igrzysk Olimpijskich poszła w górę bandera urugwajska, cały świat ze zdziwieniem przyglądał się nieznanym barwom Republiki Wschodu. Jej dzielni synowie zdobyli sobie wstępnym bojem sympatję i uznanie wszystkich dla swej porywającej i przepięknej gry.

Znawcy i dyletanci, wybrańcy i tłumy, mistrzowie i maluczcy — wszyscy, pełni przeżytych emocyj snuli najprzeróżniejsze domysły na temat niespodzianego „objawienia" Olimpjady w Paryżu.

I w ten sposób Urugwaj urósł do rozmiarów legendy.

Powszechnie utrzymywało się przekonanie, że swe wybitne umiejętności piłkarskie zdobył Urugwaj nie drogą wytrwałej i planowej pracy, lecz dzięki jakimś cudownym zastrzykom krwi południowej, która sama przez się miała ze zwykłych graczy uczynić czarodziejów piłki.

Legenda urugwajska z biegiem czasu rosła i potężniała

Przyszedł Amsterdam i ponowne zdobycie najwyższego tytułu, połączone coprawda z większemi trudnościami, stworzonemi jednak przez sąsiada południowo - amerykańskiego, — zaprzyjaźnioną Argentynę.

Oficjalne mistrzostwa świata, zorganizowane z polecenia F.I.F.A. w Montevideo, zakończyły się trzecim wielkim sukcesem gospodarzy.

Uruguay no mas! — oto okrzyk triumfu, który wydobył się z setek tysięcy gardzieli rozentuzjazmowanych Urugwajczyków, gdy na własne oczy widzieli, jak ich reprezentanci zdobywają mistrzostwo świata.

Piłka nożna w krajach Ameryki Południowej, a specjalnie w Argentynie i Urugwaju, gdzie stoi a wyjątkowo wysokim poziomie, jest zagadnieniem o znaczeniu państwowem. Sport ten wżarł się tam w krew i kość każdego obywatela.

Rzeczywiście, footbal tamtejszy odbiega daleko od szablonów europejskich i znajduje się tam na wyżynach artyzmu. Jest w nim tyle piękna, mądrze przemyślanych akcyj, tyle życia i bojowości, tyle szybkości i najbardziej filigranowej techniki, że musi to porwać każdego.

Czas jednak najwyższy, aby w Polsce dowiedziano się, że to wszystko nie jest wynikiem jakichś cudownych zrządzeń losu, lecz wypływem rzetelnej, długiej pracy. Musiała ona wydać owoce, których jesteśmy pełnymi podziwu i zachwytu świadkami.

Piłka nożna uprawiana jest w Urugwaju od przeszło pięćdziesięciu lat. Gdy w roku 1880 został zaproszony na Uniwersytet montevideański profesor Pool z Birmingham, przybyła razem z nim za Ocean mała okrągła piłka, która budziła początkowo ogólny śmiech. Systematyczny Anglik w czasie wolnym od zajęć, jał propagować sport futbalowy początkowo śród studentów, którzy prędko oddali mu się ze swym całym temperamentem dzieci Południa.

Wkrótce piłka nożna wydostała się z ciasnego dziedzińca uniwersyteckiego na szersze forum. Skromni synowie Republiki Wschodu zakosztowali w tej grze, spodobała im się i postanowili uczyć się najzawilszych i najtajniejszych arkanów futbalu. Sprowadzili do siebie angielskich trenerów, zawodowe drużyny, słowem — robili wszystko możliwe, aby systematyczną i uporczywą pracą dojść do tak świetnych wyników.

Dziś wiemy, że się im to w zupełności nie udało!

Ale nietylko to. Gdyż niepostrzeżenie piłka nożna stała się w Urugwaju wprost ruchem narodowym. Obecnie jest ona „świętością", na której ołtarzu składa się całopalne ofiary z wielu zdawałoby się ważniejszych spraw życia.

Obecnie Montevideo, przy swych 700 tysiącach mieszkańców, posiada -10 klubów pierwszej ligi. 12 — drugiej, a pozatem szereg klubów trzeciej, czwartej i t. d. Przeważna ich część posiada własne boiska i własne domy klubowe, a niektóre czołowe kluby jak Penarol, Nacional, Wanderers, Defensor czy Olimpia posiadają po dwa piękne stadjony i imponujące budowle w śródmieściu.

Również prowincja urugwajska rozporządza niewyczerpanym zapasem graczy o wybitnych zdolnościach.

Rok temu zdarzył się ciekawy wypadek. Zdobywca Olimpjady Paryskiej, Nacional — gdyż reprezentacja Urugwaju składała się wówczas prawie wyłącznie z graczy Nacionalu — miał zatarg ze swoimi reprezentacyjnymi graczami, którzy opuścili szeregi macierzystego klubu. Kierownictwo, chcąc ratować sytuację urządziło w Montevideo turniej w którym uczestniczyły tylko kluby prowincjonalne i wyłowiło sobie z pośród tej rewji piłkarzy nową jedenastkę t. zw. prowincjonalną, z którą National przystąpił do mistrzostw kraju, będąc do ostatniej chwili wraz Penarolem najpoważniejszym i jedynym pretendentem do tytułu mistrza.

Pak widzimy, Urugwaj, ten mały, zaledwie dwumiljonowy kraj, ma tak obfity rezerwuar pierwszorzędnych artystów footbalu, że bez względu na chwilowe niepowodzenia, długo jeszcze nie da się wyprzedzić nikomu.

Jest on bowiem tym krajem, który wzniósł piłkę nożną na wyżyny artyzmu.

Oriental



„ZA RĄCZKI NIE WOLNO!.."
Tak zadecydowali sędziowie biegu o mistrzostwo Warszawy, przyznając pierwsze miejsce Milczowi, (P.K.S.), a drugie Jurkowskiemu (A.Z.S.), choć przerwali oni taśmę razem



ODMŁODZONA REPREZENTACJA URUGWAJU NA MECZ Z ARGENTYNĄ



SZUMIEC RATUJE W OSTATNIEJ CHWILI
przypadkowy strzał do bramki na meczu Cracovia — Wisła 1:1.

Jarosz i jego rywal Brouillard

Trochę szczegółów o dwu wielkich bokserach z Ameryki

Jak już pisaliśmy, w listopadzie odbędzie się spotkanie o tytuł mistrza Stanów Zjednoczonych kategorji średniej dwu najlepszych obecnie za oceanem pięściarzy tej wagi — Tadeusza Jarosza i Lou Brouillarda, niedawnego mistrza świata kategorji półśredniej.

Oto trochę szczegółów o obu przeciwnikach:

Jarosz ma lat 23 i boksuje od roku 1929. Stoczył dotąd 70 walk, raz przegrywając i raz remisując z Eddie Kid Wolfem. Zdolności pięściarskie odkrył w nim, nieco przypadkowo, jego obecny menager Ray Futts.

Futts, będąc w swoim czasie promotorem pięściarskim w Pittsburghu, miał wiele kłopotu z mizernym chłopcem, który go stale zaczepiał i dopraszał się o walke. Chcąc mieć wreszcie spokój, dał mu pewnego dnia okazję do spróbowania swych sił, i ku jego niezmiernemu zdumieniu Jarosz pokonał w 4 rundach doświadczonego pięściarza Jackie Kinga. To był początek wspaniałej karjery.

Ciekawym jest fakt, że Futts opiekował się Polakiem jedynie na zasadzie przyjacielskiej, słownej umowy, a kontrakt pisemny sporządzono dopiero przed dwoma laty, po dojściu Jarosza do pełnoletności.

Do czerwca bież. roku Jarosz startował w kategorji półśredniej i w ostatniej swojej walce w tej klasie pokonał exmistrza świata Tommy Freemana. Pierwszy występ w wadze średniej przyniósł mu zwycięstwo nad murzynem Sammy Slaughterem. Potem przyszły dalsze triumfy: nad Freddie Polo, Al Rossim, wreszcie dwukrotna wygrana z doskonałym Vince Dundeem.

Przeciwnik Polaka Lou Brouillard ma niemniej błyskotliwą karjerę. Przegrał zaledwie 5 razy i to w roku zeszłym, kiedy nie mógł już trzymać wagi i osłabiał się jej zrzucaniem. Ostatnio odnosił same sukcesy, nokautując m. in. w 7 r. Bena Jeby, uważanego przez Nowojorską Komisję Boks. za mistrza świata wagi średniej.

Brouillard ma lat 24, jest nadzwyczaj silnie zbudowany, uderza jednakowo niebezpiecznie za równo prawą jak i lewą. Największem zmartwieniem dla każdego przeciwnika jest właśnie jego „dwupraworęczność" — Brouillard walczy z lewej i z prawej pozycji jednakowo swobodnie i skutecznie.

Jaki będzie wynik historycznego spotkania — zobaczymy. W Ameryce budzi ono wielkie zainteresowanie. W każdym razie, czy wygra Jarosz, czy Bouillard, Marcel Thil musi u swej korony spuścić podpinkę oczekując w najbliższym czasie groźnej wichury z zachodu...

Al. Reksza



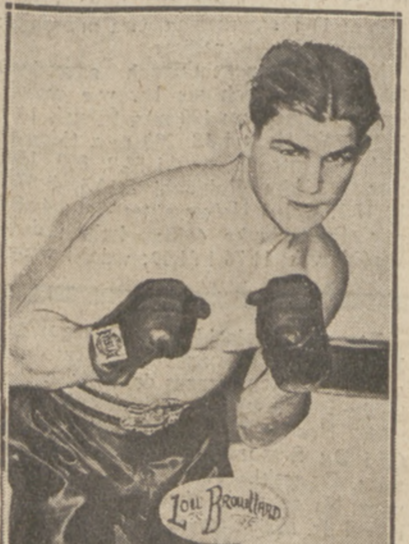
TADEUSZ JAROSZ
sięga po tytuł mistrza świata w. średniej



PIŁKARZE WŁOSCY W BERLINIE
Team północnych Włoch zwyciężył repr. stolicy Niemiec 1:0.



ZAPAŚNICY WALCZĄ O MISTRZOSTWO DRUŻYNOWE STOLICY
Zespoły czterech klubów: Legji, YMCA, Pradu i Skry. Na lewo sędzia główny p. Ziółkowski.



BROUILLARD
najbliższy przeciwnik Polaka — Jarosza.



UNIA — KOŚCIAN
prowadzi w rozgrywkach o wejście do poznańskiej klasy A.

500 kandydatów na Olimpjadę!

Gigantyczne przygotowania Niemców. Potęga lekkiej atletyki. Tylko 2 Polaków ma lepsze wyniki.

Berlin, w październiku.

W Grunewaldzie, sportowym raju Berlina, wre i kipi. W obrębie olbrzymich terenów stadjonu i forum dla wychowania fizycznego, zgromadzono 500 młodych ludzi — 500 nadziei Rzeszy na olimpjadę 1936 roku. Odbywa się tu pierwszy kurs przedolimpijski; bierze w nim udział 500 najzdolniejszych sportowców młodej generacji, falanga, która stworzyć ma podstawę dla przyszłych triumfów. Do pierwszego obozu przedolimpijskiego odkomenderowano najznakomitszych fachowców wszystkich dziedzin; celem demonstracji sprowadzono najlepsze jednostki z poszczególnych sportów. Tak więc, jako wzorowych lekkoatletów-miotaczy demonstrują trenerzy młodzieży niemieckiej w Grunewaldzie Hirschfelda i Weimana, jako najdoskonalszych pięściarzy Bernloehra i Kastnera, jako najwszechstronniejszego tenistę naturalnie Cramma.

WIELKIE ZAMIARY

Przygotowania niemieckie do najbliższych igrzysk światowych obliczone są na wielką skalę. Sąsiedzi nasi nie kryją bynajmniej swych wielkich ambicyj wobec roku 1936. Fiasco z Los Angeles ma być nadrobione z nawiązką. Niemcy zamierzają w Berlinie stawić czoła wszystkim narodom, we wszystkich dziedzinach, zamierzają zrealizować wreszcie swe stale aktualne możliwości, chcą nietylko zapracować sobie na odzyskanie drugiego stanowiska w świecie, zdobyte go w Amsterdamie — a tak sromotnie utraconego w Los Angeles, ale myślą o wyniesieniu na pozycję czołową. Rozumieją oni doskonale, że jeśli jest to kiedykolwiek możliwe, to właśnie tylko na igrzyskach w Berlinie. Cieciwa wysiłków w tym kierunku napięta jest do ostateczności. W Berlinie i w całej Rzeszy pracuje się gorączkowo nad wychowaniem narybku, nad doskonaleniem talentów. Że prace te są odpowiednio kierowane, dowiódł obóz grunewaldzki. (Kierował nim osobiście von Tschammer, a kanclerz Rzeszy dokonał inspekcji, celem przekonania się o biegu prac).

Czy jednak Niemcom uda się realizacja wielkich zamiarów? Prasa jest wynikami obozu zachwycona i jaknajlepszej myśli: w płomiennym entuzjaźmie zapomina się jednak, że i inne narody pracują, że Ameryka nie łatwo pozwoli się zdetronizować, że Italja walczyć będzie o utrwalenie raz zdobytego stanowiska, że Japonja zechce zrealizować swoje zapowiedzi i że inne państwa uczęstniczyć będą jak zwykle w tym koncercie narodów. To też łatwo dojść do wniosku, że możliwość skromnej ilości niemieckich sukcesów, nawet na olimpjadzie berlińskiej, jest bardzo poważna.

WOJNA NA PAPIERZE

„Przegląd Sportowy" stwierdził z okazji 25-tego z rzędu spotkania międzynarodowego reprezentacji lekkoatletycznej Niemiec, że mimo doborowości przeciwników (Węgry, Japonja, Anglja), nie przegrały one ani razu, stawiając jednak pod znakiem zapytania, czy uda się im kontynuować tę serję sukcesów w roku przyszłym, gdy rywalami będą Włosi, Szwedzi i Finowie.

Prasa niemiecka zachwycona jest własnym rekordem w międzynarodowych spotkaniach lekkoatletycznych. Debatuje się jednocześnie wiele nad możliwością sukcesów z takimi przeciwnikami, jak Włochy, Szwecja i Finlandja. Na-ogół twierdzi się w Niemczech, że zwycięstwo nad Szwecją i Włochami możliwe, „Deutscher Sport" — remi jest pewne, nad Finlandją — prezentacyjne obecnie pismo sportowe Rzeszy, dokonało obliczeń, na których zasadzie Niemcy muszą w spotkaniach z Włochami i Szwecją zwyciężyć ze znaczną przewagą. Tymczasem sztokholmski „Idrottsbladet" wylicza Niemcom murową na porażkę i podaje nawet stosunek ewentualnego meczu: 102:93 na korzyść Szwecji. Tą swawolą obliczeń oburzony jest z kolei „Deutscher Sport" — niewiadomo tylko dlaczego, skoro sam zajmuje się proroctwem na niekorzyść innych.

TROCHĘ PORÓWNAŃ

Zakończenie sezonu sportowego obchodzi się na całym globie w tym samym porządku: dokonywuje się posezonowych obliczeń, przeprowadza się statystyki, tabele i rozmaite zestawienia.

Polska lekka atletyka, specjalnie w obozie panów, nie wykazała się w ciągu całego sezonu heroicznemi czynami. Przeprowadźmy teraz porównanie z największą (przypuszczalnie) potęgą lekkoatletyczną Europy — Niemcami.

W połowie sezonu, gdy to Niemcom niebardzo się powodziło, nie mieliśmy się czego wstydzić: pięciu polskich zawodników znalazłoby się na czele niemieckiej listy najlepszych. Z biegiem sezonu sytuacja się pogarsza, a teraz wygląda ona dla nas zupełnie mizernie. Tylko Kostrzewski na 400 mtr. przez płotki i Luckhaus w trójskoku osiągnęli lepsze wyniki, niż wszyscy lekkoatleci niemieccy w tych specjalnościach. Z tych więc 2 zawodników możemy być nawet na froncie zachodnim bardzo dumni.

Pławczyk w skoku wzwyż i Heljasz w kuli znaleźliby się na drugich miejscach na liście niemieckiej; te miejsca są o tyle godniejsze respektu, że różnica między Pławczykiem, a Bernhöftem wynosi 5 milimetrów, a Heljasz został zdystansowany przez Hirschfelda (i jednocześnie pozbawiony oficjalnego tytułu najlepszego miotacza kulą Europy) dokładnie w ostatnich zawodach sezonu.

Kusociński zajmuje wskutek pauzowania na liście niemieckiej tylko trzecie miejsce na 5 kilometrów, Biniakowski zaś na 400 metrów i Kluk w tyczce czwarte.

To jednak wszystko; w pozostałych konkurencjach zajmujemy pozycje mniej zaszczytne, przeważnie wykraczające poza pierwszą dziesiątkę, często nawet kompromitujące. Miłe wyjątki stanowią jeszcze Kuźmicki (800), Garncarz (maraton), Maszewski (400 płotki), Heljasz (dysk).

Najgorszej jednak wygląda porównanie standartu. Przeciętna polska i niemiecka dzieli odległość dwu ciał niebieskich. Na pociechę warto stwierdzić, że standart Niemiec jest w Europie rzeczywiście bezkonkurencyjny. Weźmy na chybił trafił jedną konkurencję: np. 400 metrów; 12 ludzi poniżej 50 sekund, 32 poniżej 51 sekund. Imponujące!

Dużo lepiej wypada paralela polsko-niemiecka u pań. Tutaj przewodzimy aż w 6 konkurencjach; z tego jednak aż 5 (60, 100, 200, 800 metrów i skok wdal) obciążają sumienie Walasiewiczówny, jedną zaś (dysk) Waisówny. Ze standartem i tu nienajlepiej.

H. Giner.

W kalejdoskopie wydarzeń zagranicznych

Ostatniej niedzieli Polacy na ringach Paryża walczyli bez powodzenia. Warzecha w 7-ej rundzie poddał się Ben Sadowi.

Mamy też do zanotowania debiut polskich bokserów-górników, którzy wystąpili w składzie reprezentacji kopalni Ostricourt. Polacy okazali się materjałem jeszcze za mało rutynowanym na ring „Centrali". Arnoult (Fr) pobił Nowaka w drugiej rundzie. Burny (P) zwyciężył Bucheta (Fr) przez dyskwalifikację.

Mistrzostwo Anglji na kortach krytych zdobył Borotra, bijąc po zaciętej walce Austina 6:3, 5:7, 6:4, 1:6, 6:4. Borotra wyeliminował Rogersa, a Austin — Prenna, oddając mu seta. Wśród pań mistrzynią została King, bijąc Stammers 10:12, 6:1, 6:3. Mecz Borotra — Austin był niezwykle emocjonujący. Austin prowadził w piątym secie już 4:1 i nadmiar złego Borotra upadł. Zerwał się jednak natychmiast, zebrał resztki energji i zdobył 5 gier z rzędu. Po meczu był Bask tak wyczerpany, że musiano go zanieść do szatni. Borotra zdobył tytuł mistrza Anglji po raz ósmy.

Trzecia próba ataku Ladoumegua na rekord światowy na 1500 mtr. zakończyła się znów niepowodzeniem. Ladoumegue osiągnął tym razem czas 3:50.4 sek. Regularność znakomitego biegacza jest zdumiewająca, ale, zdaje się, że Beccali jest jednak lepszy.

Mistrzostwa japońskich wyższych uczelni przyniosły szereg bardzo dobrych wyników: 100 i 200 mtr. Yoshioka 10.4 i 22.1, wzwyż Yada 198, wdal Nishida 711, tyczka Nishida 405.

Jeden z najlepszych zapaśników amatorów świata — Fin Oskar Friman zmarł nagle na udar serca w wieku lat 44. Friman zdobył dwa złote medale olimpijskie w roku 1920 w Antwerpji w wadze piórkowej, w roku 1924 w Paryżu w wadze lekkiej, dziesięć razy był mistrzem Finlandji, parę razy państw północnych. Nazwano go profesorem zapaśnictwa z powodu niebywałej techniki.

To, że umarł tak młodo, jest w dużym stopniu własną winą Frimana. W młodości bowiem bardzo często strenował wagę czasami o 10 kg., co osłabiło bardzo jego serce.

Lista najlepszych tenisistów Niemiec została ustalona wreszcie na zasadzie grupowej. Postanowiono zrezygnować z wytwarzania różnic między graczami tej samej mniej więcej klasy i postawić ich ex aequo. Jedynie wśród pań dało się przeprowadzić wyraźną klasyfikację bez obawy o popełnienie niesprawiedliwości i rozdrażnienie ambicji własnej.

Lista panów brzmi następująco: 1) von Cramm; 2—5) Frenz, Jaenecke, W. Menzel (pobity dwukrotnie bez utraty seta przez Tłoczyńskiego) i Nourney; 6—14) Denker, Dessart, Haensch, Henkel, Kuhlman, Lund, Schwenker, Tuebben, Tuescher. Na 15-em miejscu jest 15 graczy, wśród nich: Bus, Brauer, Eichner, Heydenreich, Pietzner.

Panie: 1) Krahwinkel, 2) Aussem, 3) Horn, 4) Stuck, 5—6) Sander, Schomburgk, 7—8) am Ende Pfluegner i Hammer, 9) Weihe, 10) Kallmeyer.

Schmeling ma walczyć w najbliższej przyszłości w Ameryce z trzema najlepszymi obecnie bokserami wagi ciężkiej w USA: 15.I z Loughranem, na początku lutego z King Levinskym, wreszcie 22.II z Max Baerem. Dwaj pierwsi jego przeciwnicy pobili ostatnio Sharkeya.

Sześciodniówkę w Montrealu otwierającą dorocznym zwyczajem wielki sezon „six days", wygrała para kanadyjska Bartell, Badou — 3971 klm.; o okrążenie przed parą Peden, Audy i Letour, Le Page oraz Piet van Kempen — Parrot.

W tabeli dziesięciu najlepszych lekkoatletów pominięto wyniki bydgoszczan, na 200 mtr. — Wcherek 23.4, 10.000 mtr. — Siemieniecki 35:15.4 i Kaźmierczak 35:20.3, 4x100 mtr. Sokół I Bydgoszcz 45.2, tyczka Frost 3.50 mtr., oszczep Mikrut Albin 55.98 mtr. i pięciobój Jarzemski 2.779.60 pkt.

W liście 10 najlepszych lekkoatletów Janowski na 5 klm. miał czas nie 15:58, ale 15:50.8 (rekord okręgu poznańskiego), co niniejszem prostujemy.

Wystawę sportów zimowych organizuje w Warszawie w miesiącach listopadzie i grudniu Warszawski Klub Narciarski. Wystawa obejmie wszelkie rodzaje sportów i turystyki zimowej, tereny narciarskie, sprzęt, ekwipunek schroniska i t. d.

Walka o puhar jesienny WOZPN dobiega już końca. Rozgrywki puharowe rozruszały kluby piłkarskie i na starcie stanęło 20 drużyn. Już w pierwszej kolejce odpadły PWATT, Huragan, CWS, Mazowia, ŻASS, OKS, Bar Kochba, Reduta, Kadra i Żyrardowianka. W drugiej rundzie utrzymały się po zaciętej walce Pogoń (Grodzisk), AZS, Polonja, Skoda. Najpewniejszym kandydatem jest bezspornie Polonja, aczkolwiek łatwo może się potknąć, o ile wystawiać będzie nadal rezerwowe składy.

Team Makabi — Gwiazda rozegra w Warszawie na boisku Polonji w sobotę, dn. 27 b. m., o godz. 14-ej mecz piłkarski z Legią.

Baczność pięściarze!

Losowanie bokserskich drużynowych mistrzostw Polski, do których zgłosiło się 10 klubów, odbyło się w Poznaniu. Kluby podzielono na trzy grupy, które do 12 listopada muszą rozegrać przedboje. We Lwowie walczą Czarni ze Strzelcem z Lublina, podczas gdy Rewera (Stanisławów) wchodzi do dalszej rozgrywki bez walki. W grupie drugiej: IKP Łódź walczy z Ogniskiem (Wilno), podczas gdy Skoda (Warszawa) przechodzi w. o. W grupie trzeciej poznańska Warta walczy z Policyjnym K. S. Katowice, a Wawel (Kraków) z Gedanją (Gdańsk).

Ćwierćfinały rozegrane zostaną w dniu 26 listopada. W grupie I: zwycięzca spotkania Lwów — Lublin z Rewerą, grupa II: zwycięzca spotkania Łódź i Wilno ze Skodą, W grupie III, zwycięzca spotkania Kraków — Gdańsk ze zwycięzcą meczu Poznań — Śląsk.

Półfinały w dniu 17 grudnia: mistrz grupy I z mistrzem grupy II, mistrz grupy III w. o.

Finał w dniu 14 stycznia. Zwycięzca półfinału z mistrzem grupy III. Gospodarzy spotkań podaliśmy na pierwszem miejscu.

Warta zaprotestowała przeciw jakoby spóźnionemu zgłoszeniu się do mistrzostw IKP. Protest ten nie ma jednakże żadnych szans przejścia, gdyż termin ustalony był nie regulaminem, lecz zarządzeniem wydziału sportowego i zgłoszenie IKP przez ten wydział zostało przyjęte. Pozatem zaznaczyć należy, że okręg łódzki w swym komunikacie na kilka dni przed upływem terminu zawiadomił PZB o zgłoszeniu się do mistrzostw IKP.

Ponieważ indywidualne mistrzostwa Europy rozegrane zostaną w dniach od 11 do 15 kwietnia 1934 roku w Budapeszcie, poprzednio ustalony termin mistrzostw Polski został anulowany. Mistrzostwa Polski muszą być rozegrane do 15 marca 1934 roku. Dokładny termin ich zostanie ustalony po porozumieniu się zarządu PZB z zarządem Poznańskiego OZB. Indywidualne mistrzostwa okręgów muszą być ukończone do 25 lutego 1934 roku.

Węgierska drużyna bokserska, składająca się z pięściarzy klubu N. S. C. i kolejarzy, przybywa do Polski na początku listopada. Początkowo był zaproszony N. S. C., jeden z czołowych klubów węgierskich. W międzyczasie przez wystąpienie paru czołowych zawodników klub ten został tak osłabiony, że musiał zażądać pomocy od Kolejowców, aby dobrze reprezentować barwy pięściarstwa węgierskiego.

Bokserzy węgierscy walczyć będą 3.11 w Poznaniu z Wartą, 5.11 w Warszawie ze Skodą, 7.11 w Łodzi z Touring Clubem i wreszcie 9.11 w Katowicach z Policyjnym K. S.

Drużyna wystąpi w składzie: Enekes II (K), Kubiny (N), Enekes I (K), Szabados (N) lub Frygyes (K), Bagdi (K), Fekete (N), Simo (N) i Szabo (K). Za wyjątkiem Frigyesa, Bagdi i Simo wszyscy ci pięściarze walczyli już na arenach międzynarodowych, a Enekes I jest mistrzem świata i Europy w wadze muszej.

Drużynie towarzyszą Sinko, Farago i Alexander, jako kierownicy i sędziowie.

Trener bokserski Stamm bawi obecnie we Lwowie i prowadzi tu trening z ramienia Ośrodka w. f. Obecność doskonałego instruktora wpłynęła na ożywienie ruchu bokserskiego.

Po wyprawie na Morawy

Bilans dwu spotkań bokserów łódzkich

Brno, 24 października 1933 r.

Boks łódzki nie zawiódł i tym razem i jakkolwiek wyniki w szczęśliwszych okolicznościach byłyby okazalsze (w Zlinie stosunek sił wyrażał się jak 12:4, a w Brnie należała się nam wygrana 11:5), to jednak wyprawę morawską należy uważać za udaną.

Wysoki poziom drużyny łódzkiej podkreśla cała prasa czeska, a uznanie publiczności w Zlinie i Brnie objawiło się w sposób rzeczywiście imponujący. Powodzenie sportowe szło w parze z niecodziennem przyjęciem łodzian i sympatją z jaką się spotykali na każdym kroku.

Najlepszym zawodnikiem w drużynie łódzkiej był oczywiście Chmielewski. Poprostu bawił się on z przeciwnikami, popisując się cyzelowaną techniką i doskonałą grą nóg.

Drugim mocnym punktem drużyny łódzkiej, był niespodziewanie Spodenkiewicz walczący w Brnie z rozbitą prawą ręką. Nie widziałem jeszcze Spodenkiewicza tak opanowanego i taktycznie dojrzałego.

Woźniakiewicz nie stracił ani jednego punktu, ale mimo przekonywujących zwycięstw nie wypadł tak, jakby tego sobie życzyć należało walczy nieekonomiczny, i nie umie poznać kiedy może zapanować nad przeciwnikiem.

Garnczarek walczył w Brnie o całą klasę lepiej niż zwykle, zdobywając sobie ogólne uznanie, nietylko za swój czas, ale i świetną technikę jaką się popisał.

Kłodas obronił puhar w Brnie, w niepamięć nie poszła jego honorowa porażka zlińska.

Krenc został pokrzywdzony w pierwszem spotkaniu wyraźnie, przyznają mu to nawet Czesi, w drugiem ustępował Kopeckowi. Czech, który miał walczyć w Poznaniu, nie byłby dla Piłata groźniejszym przeciwnikiem niż Burgraff.

Banasiak raczej zawiódł. Walczył głupio, odkryty i pewny siebie. Gorzej wypadł niż sobie to obiecywano po udanym debiucie w reprezentacji Polski — Pawlak. Obaj jego przeciwnicy — słabsi byli od Kocmana, a w spotkaniach z nimi nie mógł wydusić więcej niż remis.

Podkreśleniem udanego występu łodzian na Morawach i ogólnego dla nich uznania będzie z pewnością wiadomość, że najbliższy mecz Brno — Łódź o puhar Rady Miejskiej m. Brna już trzeci z rzędu odbędzie się nie w Łodzi, ale... w Brnie, i to już w najbliższej przyszłości, gdyż w styczniu prz. roku. Drugi mecz stoczy ósemka Łodzi prawdopodobnie w Pradze.

m. lip.

Świątynia automobilistów

Kościół im. Św. Krzysztofa, patrona automobilistów i lotników zostanie poświęcony uroczyście d. 5 listopada r. b. w Podkowie Leśnej.

Kościół ten wykonany według projektu inż. B. Zborowskiego połączony z otoczeniem szeregiem tarasów i pergol jest ciekawą próbą nowoczesnego budownictwa kościelnego. Nowy Dom Boży poświęci J. E. ks. biskup Szlagowski przy udziale przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, oraz licznej rzeszy automobilistów i lotników, których naczelne instytucje przyjęły kościół w Podkowie Leśnej pod swój protektorat.

Budowa kościoła tego została zrealizowana w dużej mierze dzięki energicznie kierowanej przez p. Halinę Regulską akcji zbiórkowej, która przyniosła około 40.000 złotych.

Jednocześnie zostanie otwarta część drogi z Nadarzyna do Podkowy Leśnej, która udostępni miejscowość tą dla sportu samochodowego, a w niedługim czasie projektowane jest otworzenie pod Podkową lotniska turystycznego.

8 punktów do zdobycia

Liga w przededniu rozstrzygnięcia

Tegoroczne walki o mistrzostwo Ligi i spadek do klasy A. zbliżają się szybko ku końcowi. Niedziela d. 29 b. m. będzie jednym z dalszych etapów w tym niebezpiecznym pochodzie jednych drużyn ku triumfowi, innych — ku klęskom.

Program najbliższych meczów obejmuje spotkania następujące: Cracovia — ŁKS w Krakowie (sędzia p. Wieczysty), Podgórze — Strzelec w Krakowie (sędzia p. Hausman), Legja — Ruch w Warszawie (sędzia p. Sznajder), oraz Warta — Warszawianka w Poznaniu (sędzia p. Wardeszkiewicz).

Mecz Cracovia — ŁKS nawet w razie prawdopodobnego zwycięstwa biało-czerwonych, otworzyć im może drogę do ponownego zagarnięcia tytułu mistrzowskiego raczej teoretycznie, t. j. w tym wypadku, gdyby trzy przedewszystkie nipretendujące kluby, t. j. Ruch, Wisła i Pogoń, nie zdobyły już żadnego punktu, względnie — podwyższając swą zdobycz punktową do 13-tu — wyraźnie popsuły swój dużo obecnie lepszy od Cracovii stosunek bramek.

Natomiast spotkanie warszawskie będzie dla całokształtu tabeli posiadało znaczenie wręcz zasadnicze. O ile bowiem górnoślązacy wywiozą ze stolicy oba punkty, sprawa zdobycia przez nich tytułu będzie kwestją już niemal przesądzoną. W wypadku natomiast porażki Ruchu, górnoślązacy zrównają się pod względem ilości punktów straconych z Wisłą i Pogonią i wtedy łatwo może zajść ewentualność, że o zdobyciu mistrzostwa może dopiero zadecydować lepszy stosunek bramek.

W grupie spadkowej walczą obaj liderzy z dwoma klubami, nad którymi wisi widmo spadku do klasy A.

Mecz Podgórze — Strzelec będzie dla drużyny krakowskiej walką o śmierć i życie, gdyż w razie porażki podgórzanie znajdą się już prawie napewno na jednym z dwu ostatnich miejsc w tabeli.

Jest to możliwe tembardziej, że przeciwnikiem Warszawianki jest Warta, która sądząc z przebiegu gry z niemieckim Blau-Weiss wraca wreszcie do formy i można się spodziewać, że dwa swe mecze końcowe rozstrzygnie na swą korzyść.

Ponieważ i Garbarnia poprawiła ostatnio znacznie swą formę, wydaje się, że dalsze perypetje związane z eliminacjami o utrzymanie się w Lidze, zbliżają się nieuchronnie do najstarszego klubu piłkarskiego w Polsce — Czarnych i tegorocznego benjaminka Ligi — Podgórza.

Na boiskach całej Polski

Bydgoszcz. Pierwszy w tym sezonie mecz bokserski w Bydgoszczy rozegrali pięściarze Polonji z grudziądzkim PePeGe, ulegając gościom w stosunku 7:9. Wyniki walk (od wagi papierowej): Kwiatkowski (PPG) — Pietryga — z powodu nadwagi Pietrygi, goście zdobywają punkty walkowerem; w spotkaniu towarzyskiem wygrał na punkty Kwiatkowski. Czortek (PPG) pokonał Czajkowskiego po ciekawej walce na punkty; Krzemiński (PPG) — Nawrocki — i w tej walce gospodarze oddają punkty walkoverem z powodu nadwagi Nawrockiego; w towarzyskiej walce Krzemiński zn kautował bydgoszczanina. Karłowski (PPG), mistrz Pomorza, po b. zażartej walce osiągnął zaledwie wynik remisowy z ambitnym Stubbem II. Stoszek (PPG) — Drzazgowski — w pierwszej rundzie Stoszek rozciął oko Drzazgowskiemu, który poddał się. Karwecki (PPG) już w pierwszej minucie walki został znokautowany przez Łuczaka. Holz (PPG) po pierwszej rundzie poddał się niezwykle agresywnemu Stubbemu I. Wezner (PPG), wice-mistrz Polski — Puszczykowski — w drugiej rundzie Puszczykowski zn kautowany ciosem nieprawidłowym, wobec czego sędzia zdyskwalifikował Weznera.

Sędziował w ringu p. Grabowski z Torunia.

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo miasta Sokół I pokonał w koszykówce dotychczasowego mistrza Polonję w stosunku 29:15, demonstrując ładną kombinacyjną grę, a Sokół III zwyciężył 62 p. p. 14:13. Do finału w piłce ręcznej zakwalifikowały się drużyny Polonji, po zwycięstwie nad Kablem 6:2, i Sokoła, który pokonał dobrze grający Promień 5:1.

Nowy Targ. Mistrzostwo tenisowe miasta zdobył Kanegiser, bijąc Treya. Panie: 1) Flamerschlag. Gra mieszana: Flamerschlag, Kanegiser.

Na międzyuczelnianych zawodach lekkoatletycznych we Lwowie wyniki były następujące: 100 mtr. Śliwak 11.4, 110 płotki Haspel 18, 200 mtr. Górniak 24.1, 400 mtr. Malawski 58.2, 800, 1500 mtr. i 3 klm. Pokłacki 2:13.5, 5:07 i 10:47.2; 4x100 Uniwersytet 48.9; 4x400 mtr. Politechnika 4:08; kula i dysk Wróblewski 11.76 i 31.69; wdal i wzwyż Górniak 680 i 176, tyczka Zaremba 310.

Toruń. Na zawodach Sokoła osiągnięto następujące lepsze wyniki 100 i 200 mtr. Fleischer 11.3 i 23.4, 4x100 mtr Sokół I 46.4, tyczka Heinsch 317, wdal Fleischer 617, trójskok Kurtz 11.62, kula Jarliński 10.62.

Sosnowiec. Ruch — Hakoach (Będzin) 3:1. Ambicja zwyciężyła technikę. Hakoach miał przewagę. Bramki: Siekierski (2) i Kempa oraz Gutman. Czeladzki K. S. — Policyjny K. S. 0:0. Mecz liderów tabeli; dwu doskonałych defenzyw i słabych ataków.

Będzin. Zagłębianka — Sarmacja 1:0. Gra na niskim poziomie. Bramkę zdobył Karch. Błyskawica (Częstochowa) — Kraft 3:3.

Dąbrowa Górnicza. Zagłębie — Unja (Sosnowiec) 4:0. Świetna gra Zagłębia. Bramki: Pękalski (2) i Czabaj, oraz Gwóźdź z karnego.

Czeladź. Brynica — Solvay (Grodziec) 3:1. Słaba forma Solvayu. Bramki: Mydłowiecki, Krupiński i Kohn oraz Krój II.

Modrzejów. Amatorski K. S. (Niwka) — Szkoła Górnicza 3:0.

Po ostatnich rozgrywkach tabela przedstawia się następująco: 1) Czeladzki K. S., 2) Policyjny K. S., 3) Zagłębianka, 4) Ruch, 5) Zagłębie, 6) Brynica.

Zawody kolarskie na bieżni Czarnych we Lwowie dały w niedzielę następujące wyniki: bieg australijski na 30 okr. 1) Durkalec (Pg) 24:11, 2) Huber (Cz) 24:12, 3) Kasiak (Cz) 24:13. Bieg godzinny: 1) Opat (Cz) 45:49.6, 2) Dobrzański (Cz) 45:59.8, 3) Bosak (P). Bieg na 10 okrążeń: 1) Gorączak (Cz) 8:01.4, 2) Tauber (Cz), 3) Huber (Cz).

Mistrzostwo motocyklowe Lwowa na r. 1933 zdobył p. Fichtel (Ariel). W kategorji 500 ccm mistrzem został Krzemiński (Ariel), w kat. 750 ccm Sokolwij (B. M. W.).

Ostatnią imprezą wchodzącą w ramy mistrzostw Lwowa była „próba szybkości", urządzona przez M. K. M. Dała ona następujące wyniki: 1) Fichtel (Ariel) 138.46 km. g., 2) Krzemiński (Ariel) 104.65 km. g., 3) Łaz (Sarolea) 104.44 km. g.

Zarząd Kieleckiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej ukonstytuował się następująco: prezes dr. Piltz, członkowie Bijasiewicz, Szmekiel, Zajda, Borucki, Horowicz, Malec, Kanns, Wydz. G. i D.: Szmerdt, Witkowski, Sobkiewicz, Egierski, Jakubowicz, Brzozowicz. Na zebraniu obecni byli delegaci PZPN dr. Michałowicz i Merliński.

W meczu o wejście do A klasy okręgu warszawskiego Orkan zwyciężył Bzurę w stosunku 1:0 (1:0). Bzura grała ładnie i była prawie, że równorzędnym przeciwnikiem. Bramkę zdobył w 20 min. Ogrodziński.

Ziemian nadesłał pismo do WOZPN, że wycofuje swą prośbę w sprawie zgłoszenia do Warszawianki i prosi zarząd o wydanie mu zgłoszenia podpisanego do Warszawianki. Zarząd WOZPN pismo Ziemiana uwzględnił. Tem samem skończyła się epopea przejścia Ziemiana z Legji do Warszawianki.

W dwu stolicach Małopolski

Korespondencje własna „Przeglądu Sportowego“ z Krakowa i Lwowa

Kraków, 25 października

Ostatnie akordy piłkarstwa mieć będą dla krakowian ważne znaczenie. Cracovia ma już tylko teoretyczne szanse na mistrzostwo, w praktyce szanse te są prawie znikome. Wchodzi zatem jedynie w rachubę Wisła. Czy zrówna się ona z Ruchem — to wykażą najbliższe dni. Garbarnia wysunęła się narazie z zagrożonej strefy, ale nie może jeszcze mówić o pewnej pozycji w Lidze i narówni z Podgórzem musi walczyć o pozostanie w niej.

Niemniej zacięta walka rozgrywa się równocześnie w niższych klasach. I tak, o wejście do klasy A zabiegają mistrzowie czterech grup: Krowodrza, Tarnovia, Bocheński i Trzebinia. Równocześnie stary problem „zatrudnienia“ klubów A-klasowych po mistrzostwach, kończących się w lipcu, odżywa znów w całej pełni i wypłynie niechybnie na walnem zgromadzeniu KOZPN.

O ile mowa o planach, to aktualna jest już sprawa wyjazdu reprezentacji Krakowa do Belgji, Holandji i Francji. Tournee obliczone jest na 2 tygodnie ;dalsze eskapady nie wchodzą w rachubę, ze względu na trudności urlopowe graczy. Po zatem niepewny jeszcze jest udział graczy Cracovii, która prowadzi pertraktacje o wyjazd do Jugosławji w tym samym czasie.

PONURA SYTUACJA LEKKIEJ ATLETYKI

Smutne refleksje budzą się na myśl o pięknych tradycjach i ponurej teraźniejszości lekkiej atletyki. Minęły już czasy, gdy Okręg zrzeszał dziesiątkę czynnych klubów, gdy co tydzień odbywały się w Krakowie imprezy, a uczestników zawodów liczono na setki. Dziś wszystkie imprezy tegoroczne policzyć można na palcach jednej ręki, a dla policzenia uczestników zawodów ilość palców u obu rąk wystarczałaby w zupełności. Równocześnie piękne bieżnie, na których tętnił ongiś ów żywy ruch — Stadjonu Wojskowego i Wisły — pokrywa dzisiaj miękka zieleń mchu. Dwa tylko kluby w Krakowie zajmują się jeszcze lekką atletyką: Cracovia i Makkabi, reszta śpi głuchym snem.

Zarząd Okręgu jest w sytuacji bezradnej. Ostatnio zrezygnował prezes p. płk. Wójcicki. Jak twierdzą wtajemniczeni, tłem rezygnacji ma być zupełny brak poparcia ze strony PZLA. Argument zupełnie słuszny. Zupełne pominięcie Krakowa — i to od szeregu lat — w przydziale poważniejszych imprez, przydzielanie trenera na krótki zaledwie okres czasu i t. d., przyczyniają się niechybnie do obecnego, smutnego, stanu.Z drugiej jednak strony i czynniki lokalne nie są tutaj bez poważnej winy.

BLASKI I CIENIE GIER SPORTOWYCH

W grach sportowych Kraków odegrał w tym sezonie poważną rolę na ogólno - polskim terenie. Zdobycie mistrzostw Polski we wszystkich konkurencjach męskich: siatkówce (Cracovia), koszykówce (YMCA) i szczypiorniaku (Cracovia), wreszcie dalsze miejsca w innych, świadczą o wytwarzającej się supremacji grodu podwawelskiego w tej dziedzinie sportu.

Obecnie rozgrywane są mistrzostwa w siatkówce w konkurencjach jedynek, dwójek i trójek. Jak dotychczas wykazują one przewagę Cracovii nad YMCA. Sytuacja w tabelach okręgowych jest wyjaśniona. W koszykówce męskiej spada do kl. B — Garbarnia, w szczypiorniaku — Wisła.

O ile pięknie przedstawia się bilans sportowy, o tyle widać chmurki na horyzoncie „politycznym“. Zatarg wyszedł z łona Wydz. Gier i Dysc., który rozpatrując ostatnio sprawę pobicia jednego gracza przez drugiego, ukarał „aranżera“ porachunku łagodniej aniżeli pobitego. Zarząd zniósł to orzeczenie, a gdy Wydz. Gier i Dysc. pomimo to powtórzył swój wyrok, zarząd rozwiązał go i wybrał komisję, która przejmie narazie jego agendy. Do komisji wchodzi prezes KOZGS p. Frank oraz pp. Wójcicki, Klein, Romanowski i Eberhardt.

R. G.

*

Lwów, 24 października

Pogoń ligowa do pierwszego listopada pauzuje. Od wyniku krakowskiego (2.11.) z Wisłą zależeć będzie czy uda się jej utrzymać conajmniej wicemistrzostwo, mogące mieć, w razie zorganizowania międzynarodowej imprezy puharowej, doniosłe znaczenie. Ze wszystkich meczów wyjazdowych wydobyto jednak zaledwie dwa punkty (z Legją). Czyżby więc akurat pierwszego listopada w Krakowie właśnie — Zaduszki miały się przemienić w dzień radości?

Troski Pogoni są w każdym razie mniejsze w porównaniu z kłopotami, jakie przeżywają Czarni. Zmuszeni będą oni z konieczności dokonać przegrupowania drużyny, gdyż Drzymale ostatni incydent ze Smoczkiem nie ujdzie chyba na sucho. Na dobitek złego mają Czarni jeszcze nieuregulowany dług na rzecz Pogoni i grozi im zawieszenie o ile nie wyrównają do 28 b. m. 500 zł.

Jak wiadomo, na podstawie uchwały walnego zgromadzenia LZOPN-u z końcem roku bież. utworzona zostaje we Lwowie Liga okręgowa złożona z ośmiu klubów. Jedno miejsce zajęte jest już przez Polonję przemyską, która nie przedostała się do Ligi Państwowej. Pozostaje zatem do obsadzenia jeszcze 7 miejsc z zastrzeżeniem, że Czarni utrzymają się w ekstraklasie. W przeciwnym razie weszliby automatycznie do okręgówki ze szkodą jednego z adeptów A-klasowych.

Rozgrywki ostatniej niedzieli miały bardzo ważne znaczenie. Po zweryfikowaniu ich tabela eliminacyjna przedstawia się następująco: 1) Lechja 30 pkt., 2) Ukraina 25 p., 3) Resovia 24 p., 4) Świteź 24 p., 5) Pogoń IB 23 p., 6) Rewera 22 p., 7) Pogoń - Stryj 21 p., 8) Hasmonea 20 p., 9) Drugi Sokół 19 p., Ognisko 18 p., 11) Biały Orzeł 15 p., 12) Old Boy 1 p.

Z bardziej znanych klubów tragicznie układa się sytuacja Hasmonei. Decydujące znaczenie mieć będzie dla niej niedzielny mecz ze Świtezią, a później czterominutowa dogrywka z Białym Orłem.

N. S.

Sukces

bokserów Skry

Mecz bokserski Skra — CWS, rozegrany w hali CWS w poniedziałek dn. 23 b. m., zakończył się niespodziewaną klęską CWS. Bokserzy Skry wygrali 8:6 zupełnie zasłużenie. Byli oni dobrze przygotowani, znać było solidny trening. Pięściarze robotniczego klubu są dziś dla przeciwnikiem dość groźnym na rynku warszawskim. Gospodarze wystąpili bez Śmiecha i Karpińskiego. B. mistrz Polski rozpoczął już treningi i już w najbliższym czasie wystąpi w ringu. Zawód zrobił b. mistrz Wieczorek. Wyniki techniczne były następujące: w. musza: Stecki (S) wygrywa z Wieczorkiem (CWS) przez dyskwalifikację boksera CWS w drugiej rundzie za uderzenie w kark. W. koguciа: Lasota (Skra) wygrywa bez walki wobec niestawiennictwa się Grzelaka (CWS); w tej samej wadze Buff (S) bije wysoko na punkty Pawłowa (CWS); w. piórkowa: Goss (CWS) wygrywa walkoverem wskutek orzeczenia lekarza, że stan zdrowia Studena (S) nie pozwala na odbycie meczu; w. lekka: Pankiewicz (S) po ładnie przeprowadzonej walce zwycięża Garnysza (CWS); w. półśrednia: Bartosiak (CWS) — Głowacki (S). Najładniejsza walka wieczoru przyniosła zwycięstwo Bartosiakowi. W pierwszych dwu starciach bokser CWS skutecznie atakuje i przeważa. W trzeciem kole stary rep Głowacki dochodzi dość często do głosu, nie może jednak odzyskać straconych dwu rund; w. średnia: Dorożkiewicz bije zdecydowanie wysoko na punkty Lisowskiego. Sędziował w ringu p. Marynowski dobrze.

Zawody zostały opóźnione o pół godziny z powodu spóźnienia się sędziów punktowych!

Kto był i jak uczył...

Refleksje narciarskie o wynikach pracy dotychczasowych trenerów

Po zeszłorocznych zawodach naszych narciarzy, kiedy okazało się że nasi zawodnicy nie zrobili postępów i pozwolili się zdystansować przez prawie wszystkie państwa, a w pierwszym rzędzie przez naszych odwiecznych rywali Czechów, P.Z.N. roztoczył w tym roku wczesną opiekę nad naszymi biegaczami, zakładając Narciarski Ośrodek Olimpijski, który rozpoczął swą działalność od poniedziałku, ta który powinien mieć wielkie znaczenie dla naszych narciarzy.

Równocześnie trzeba jednak stwierdzić, że Ośrodek z gimnastyką zaprawą początkową i dożywianiem, nawet pod kierunkiem rutynowanego i znanego por. Kasprzyka, nie wystarczy dla naszych zawodników.

Jeśli narciarze mają dość do głosu w spotkaniach międzynarodowych, to potrzebują trenera zagranicznego i to specjalnego. Nie wystarcza trener, który będzie najlepszym technikiem, jeżeli nie potrafi on zaimponować naszym biegaczom wynikami, i to nie wynikami z czasów minionych, lecz wynikami teraźniejszemi, w czasie treningu. Musi on sam świetnie biegać, musi ciągnąć za sobą zawodników tak, żeby mogli z trudem za nim nadążyć. Tylko wtedy znajdzie on mir wśród naszych biegaczy i tylko wtedy potrafi ich wyniki podciągnąć.

Jednym z pierwszych naszych trenerów narciarskich był Szwed Stolpe który właśnie zrozumiał duszę polskich zawodników, który trzymał się zasady, że trener musi biegać z zawodnikami. Rezultaty nie dały na siebie czekać. A po nim był ktoś tak znany w świecie narciarskim, jak Thorleif Aas. Potrafił on pokazać naszym zawodnikom wszelkie zasady racjonalnej techniki biegu i skoku, lecz niestety ten już siwy pan, musiał się przypatrywać z pod drzewka jak chłopcy biegają. I praca jego minęła zupełnie bezowocnie.

Po nim był Simonsen, młody, silny Norweg, który zdołał podciągnąć klasę naszych biegaczy i skoczków, lecz sam biegał i skakał ile się tylko dało. Młodziutki Elvrum teoretycznie nie dużo potrafił nauczyć, lecz ciągnął naszych zawodników podczas treningów jak szalony, po krzakach, lasach, dziurach chłopcy gonili za nim, choć z początku z trudem Był on również bardzo dobrym skoczkiem. I wpływ jego jeszcze dziś wielu zawodników czuje na własnej skórze. A Klykken też biegał i skakał świetnie, technika jego do dnia dzisiejszego pozostawiła niezatarte ślady u wielu zawodników czołowych. W tych czasach klasa naszych zawodników podciągała się z roku na rok i nie było takich różnic w czasach między nami a Czechami, którzy są miernikiem naszych sił od wielu lat.

Zeszłego roku przysłano nam trenera Tomtera. Nadzwyczaj solidnego, pilnego skrupulatnego, byłego dobrego zawodnika, który niestety sam nie mógł już dobrze biegać, bo i u Norwegów nie wszyscy po trzydziestce mają „gaz“. Jakie były wyniki jego pracy? Pamiętamy to wszyscy jeszcze bardzo dobrze. Dziś żaden z zawodników nie powie, że nauczył się czegoś od niego.

Ośrodek narciarski pomoże bardzo wiele naszym zwodnikom, lecz jeżeli mają zbliżyć się do klasy międzynarodowej, muszą przed sezonem otrzymać trenera odpowiedniego, trenera dobrze biegającego i skaczącego, trenera, któryby był dla nich żywym biegającym i skaczącym przykładem.

Albo na ewentualnie wysłać kilku naszych najlepszych zawodników zagranicę, na dłuższy okres, jak się to praktykuje w innych dziedzinach sportu np. tenisie. Tam w odpowiednim ośrodku mogliby w praktyce trenować bieg i skoki. A wtedy z pewnością wyniki naszych narciarzy poprawiłyby się znacznie i nie pozostawalibyśmy tak wtyle, jak w ubiegłym sezonie.

Odo.



LEKKOATLECI MAKKABI WARSZAWSKIEJ

udatnie zadebiutowali w roli piłkarzy wygrywając mecz z old-boyami Makkabi 2:0 (1:0). Stoją od lewej: Wulc, Ajzenberg, Elsztein, Bajer, Kratka, Gelblum, Szlechter, Grünbaum, Branin, Janowski, Buksner

Odpowiedzi Redakcji

P. J. Kozł. Kcynia. Przy zwycięstwie decydującem (na łopatki) pokonany dostaje 3 pkt karne, zwycięzca zaś 0 pkt. Gdy decyzja jest jednogłośna, pokonany również 3 pkt., lecz zwycięzca 1 pkt. Gdy decyzja zapada tylko większością głosów, pokonany 2 pkt., a zwycięzca 1 pkt. W ostatecznym rezultacie punkty minusowe klubu pokonanego zalicza się zwycięskiemu i odwrotnie. Np. Jeżeli czytamy wyniki A—B 14:9 to znaczy, że klub A miał w istocie 9 pkt. karnych, a B — 14 pkt.

P. Julius Maur, Kalisz. Najlepiej jest wcale nie konserwować, tak przynajmniej robi Legja. Przykrywanie liśćmi może spowodować nietyle użyźnienie, ile popękanie. Jeśli kort jest nieprzykryty i dopisze pogoda, t. zn. naj pierw przyjdzie mróz, a potem śnieg, korty konserwują się świetnie.

P. Stefan Krusz. Gdynia. Prosimy o krótkie notatki wysyłane w poniedziałek.

J. F. z Polnej, Warszawa. Radzimy zapisać się do WKS Legji, gdzie może pan być zwolniony z opłat, zwłaszcza że wyniki są obiecujące. Minimów stałych niema, są ustalane co roku. Rekord Pollaka brzmi 6:36. W uzyskiwaniu klasy niema ograniczeń. 21 pływaków miało czas lepszy. Najmniejsza długość basenu jest 25 mtr.

P. M. Silber, Nowy Sącz. Zaczęliśmy wysyłać.

P. Kurt St., Łódź. Prosimy zwrócić się do P. Z. H. L. Warszawa, Myśliwiecka 3.

Doroczne Walne Zgromadzenie W. O. Z. A. zgromadziło przedstawicieli Skry, Ymca, Elektryczności, Telegrafu, Prądu, Rywala i S. K. P.

Uchwalono nadać godność honorowego Prezesa W. O. Z. A. mistrzowi *Władysławowi Pytlasińskiemu.*

Do Zarządu wybrani zostali: Prezes: E. Chotomski (Rywal), wiceprezes sportowy Wacław Ziółkowski, sekretarz: Maliszewski (S. K. P.); zastępca: Czajewski (Leg.); skarbnik: Zieliński (Świt): człon. Zarządu: Mikulski (Imca), Pol (Prąd), Zbrożek (Skra); komisja dyscyplinarna: Kitliński (Skra), Piaskowski (Elek), Zawadzki (Prąd). Przewodniczył pan mjr. Piórkowski.

Minima za specjalizację P. Z. L. A. osiągnęli w r. b. następujący zawodnicy: Biniakowski (400 mtr. 49.2), Kusociński (5 klm — 15:07); Gancarz (maraton 2:49:13), Kostrzewski (400 płotk. — 54.5). Pławczyk i Niemiec (skok wwyż 194 i 188) Heljasz (kula 15.94); Luckhaus (pięciobój) — 3953 pkt.).

Panie: Walasiewiczówna (60 mtr.— 7:3, 100 mtr. — 11.8, 200 mtr. — 24.5, 800 mtr. — 2:18.2 wdal — 584, pięciobój — 4103); Orłowska (60 mtr. — 7.8), Jasieńska (kula 12.02), Wajsówna (dysk 43.08).

Do obozu kobiecego przed Igrzyskami w Londynie poza wyżej wymienionemi zakwalifikowały się jeszcze Smętkówna (oszczep 37.03) i Sikorzanka (wieloboje).

Rewja

zapaśników stolicy

Ymca — Legja 14:11. W. koguciа: Mianowski (L) pokonał Winiarskiego (I); w. piórkowa: Sowka (L) — Świętosławski (I). Dobry technicznie Świętosławski już w 3 m. odnosi zwycięstwo nad mistrzem Pierwszego Kroku; w. lekka: Szajewski (I) odniósł po zaciętej walce zwycięstwo nad Korwą (L); w. półśrednia: Ślązak (L) — Zambrzuski (I). W najtrudniejszej walce wieczoru zwycięstwo odniósł atleta Legji; w. średnia: Neufi (I) odnosi piękne zwycięstwo nad Gołębiowskim w 3 m. suplezem; w. półciężka: Nowicki (L) — Rejniak (I). Zwyciężył Rejniak, w. ciężka: Puciata (L) — Skrocki (I) Mistrz Polski — Puciata w meczu z Skrockim raz jeszcze dowiódł, iż w stolicy jest bezkonkurencyjny.

Prąd — Skra 18:10 Pionier sportu atletycznego w Warszawie — Skra zaniedbuje swoją sekcję zapaśniczą, o czem świadczy porażka z Prądem. Wyniki techniczne były następujące: w. koguciа: Zawiski (S) odnosi piękne zwycięstwo nad Duckim (P); w. piórkowa: Mościński (P) — Szlenkier (S). Po bardzo ciekawej walce zwyciężył na punkty Mościński górując techniką; w. lekka: Pisarek (P) — Warchoł (S). Walka była prowadzona w parterze przez całe 15 m. i wykazała, że obaj są równi W półśrednia: Korzeniowski (P) — Szewczyk (S). Wygrywa na punkty Korzeniowski; w. średnia. Tomaszewski (P) wygrał z Kowalewskim (I). W wadze półciężkiej i ciężkiej atleci Skry — Syrecki i Zbrożek uzyskują walkowery za niestawiennictwo przeciwników. Sędziował p. W. Ziółkowski.

W tabeli drużynowych mistrzostw Warszawy w zapasach po niedzielnych zawodach prowadzi zdecydowanie Imca 3 g. 51 p., 2) Legja 2 g. 29 p., 3) Elektryczność 2 g. 25 p.; 4) Prąd 2 g. 18 p.; 5) Skra 3 g. 15 p.

W. Ostrowski

Mount Everest

niezdobyty dach świata

— Po kilkakrotnych próbach ekspedycja angielska zrezygnowała ze zdobycia szczytu Everestu i wycofała się do niżej położonych obozów.

Tak brzmi krótka notatka telegraficzna, ale jaki ogrom wysiłku fizycznego i psychicznego z tych paru słów wyczytać można!

— Rezygnacja po szeregu prób... będąc zaledwie o czterysta metrów poniżej wierzchołka.... — to brzmi jak komunikat z pola walki.

Glob ziemski przemierzono wzdłuż i wszerz. Od obu biegunów poprzez Afrykę Ekwatorjalną i Azję Środkową prowadzą ślady stóp człowieka, a za drogowskazy służą niezliczone groby poległych zdobywców. Białe plamy z map kuli naszej znikają jedna po drugiej.

Tymczasem tam w Himalajach, w Karakorum, wznoszą się po dziś dzień niedotknięte stopą człowieka, zakute w lodowe pancerze kolosy szczytów i turni górskich, trzynaście olbrzymów, mierzących powyżej 8000 mtr. wysokości! Żaden z nich nie padł jeszcze pod stopą człowieka, a prób było dużo, bardzo dużo, i grobów poległych niemało...

Sylwetka Everestu, najwyższej góry świata, nie imponuje strzelistością kształtów. Pod tym względem przewyższają go i drugi z kolei olbrzym oznaczony na mapach krótko „K 2“ i Kangchengzonga, cel niedościgły niemieckich wypraw wysokogórskich. W szerokim, rozłożystym masywie Everestu można znaleźć niejakie podobieństwo do naszego tatrzańskiego Wołoszyna czy Koszystej, tylko... mnożąc ich wysokość czterokrotnie: 8800 metrów nad poziomem morza!

Aby zdać sobie sprawę z trudności z jakiemi organizm ludzki podczas takich wypraw i na takich wysokościach walczyć musi — należy przejrzeć wyczerpujące i fachowe sprawozdania poprzednich, angielskich i niemieckich wypraw w góry najwyższe, należy przypomnieć sobie, że ciśnienie atmosferyczne powyżej 8000 mtr. jest przeszło dwa razy mniejsze, niż na poziomie morza i wynosi mniej jak pół atmosfery, należy przypomnieć wreszcie, że sama droga do „stóp“ Everestu trwa miesiące całe i prowadzi przez najdziksze pustkowia wyżyn Tybetu.

Choroba górska, której nie podlega tylko wyjątkowo silny i odporny organizm, i to naturalnie do pewnych granic, jest tym wrogiem, z którym już nawet w Alpach turysta musi walczyć. Niskie ciśnienie, brak tlenu i wyjątkowo silne naświetlenie słoneczne są powodami tej choroby, której objawy są takie jak: krwotok z nosa i gardła, brak snu lub wręcz przeciwnie — chorobliwa senność i osłabienie, szalone bóle głowy i zębów, męczące wymioty, a przedewszystkiem apatja, zobojętnienie na wszystko, niechęć do czynu, do najmniejszego wysiłku.

Lotnicy, którzy w swoich lotach rekordowych wzbijają się na te wysokości, zabierają do samolotu aparaty tlenowe. W wyprawach himalajskich aparat taki jeżeli i bywał używany, to tylko na odcinkach końcowych, podczas szturmów ostatecznych, bo trzeba uprzytomnić tylko sobie, że sam „atak“ na takiego kolosa trwa tygodnie całe, a aparat zawierający tlen dla jednej osoby na osiem godzin waży kilkanaście kilogramów.

Tymczasem, jak już zaznaczyłem, objawy choroby górskiej występują nawet w Alpach, to znaczy od wysokości 4000 mtr., czyli prawie u „stóp“ gór najwyższych.

Pamiętam, widziałem jak zdrowy silny, mężczyzna na końcowym, zupełnie łatwym odcinku drogi na Mont Blanc, w odległości zaledwie 200—300 metrów od szczytu, położył się w śnieg i kategorycznie oświadczył towarzyszom, że nie pójdzie dalej! I nie poszedł! A przecież to było na wysokości zaledwie 4500 mtr.

Przed takim zanikiem woli Anglicy w jednej z poprzednich prób zdobycia Everestu zabezpieczyli się w ten sposób, że kandydatów poddano następującym doświadczeniom: siedząc wygodnie i nie wykonywując najmniejszego ruchu należało wstrzymać oddech aż do... zemdlenia. I kandydaci wytrzymywali po 4—5 minut, a po zemdleniu lekarz, stosując sztuczne oddychanie, doprowadzał ich do przytomności! Proszę spróbować zatrzymać oddech tylko na 2 minuty, a wtedy zrozumie się jaka siła woli do tego eksperymentu jest potrzebna!

Aby dać mały przykład z rozpiętości skoków temperatury notowanej podczas ekspedycji himalajskich weźmy dwie notatki uczestnika pierwszej i drugiej wyprawy na Everest — Fincha: — w cieniu namiotu termometr wskazywał 56 stopni mrozu. Dodajmy do tego wiatr o sile huraganu!

W innem miejscu zaznacza Finch, że w południe na lodowcach bez hełmu tropikalnego europejczykowi trudno wytrzymać!

(dok. nast.).

Układamy listę tenisistów

Wyraźna grupa elity z Tłoczyńskim i Hebdą na czele. Trójka młodych obiecujących talentów

Wbrew wszelkim przesłankom ubiegłego sezonu wyrównanie klasy w tenisie polskim nie nastąpiło. Mówi nam o tem dobitniej niż wszelkie obserwacje i podskórne wrażenia, matematyka tegorocznych wyników. Listę najlepszych graczy polskich jest w roku bieżącym łatwiej ułożyć niż w roku ubiegłym, niema prawie wcale wyników sprzecznych. Jeśli więc nawet możnaby w paru wypadkach stworzyć grupy graczy równorzędnych, to bezsprzenie można też zakreślić dokładnie szczeble naszej hierarchji tenisowej.

Stanowisko nasze w układaniu listy musi i powinno być nieco inne niż Związku. Wodzowie naszego tenisu kierować się będą przeróżnemi względami dyplomacji, a przedewszystkiem premjować mistrzostwa narodowe Polski, które inaczej mogłyby zostać łatwo sprowadzone do roli, jaką zagranicą zakreśliły im wspaniale rozbudowane mistrzostwa międzynarodowe — roli mizernej. Polska na to leży za daleko na wschód, za bardzo na uboczu wielkich szlaków międzynarodowych, któremi ciągną tenisiści.

To też jest b. prawdopodobne, że z powodu absencji Tłoczyńskiego na mistrzostwach narodowych w grach pojedyńczych, na liście oficjalnej Związku będzie on stał za Hebdą, a conajwyżej na równi z nim.

A jednak wszyscy wiemy, że Tłoczyński we wszystkich stadjach tegorocznego sezonu był tenisistą lepszym. Dwukrotnie, conajwyżej trzykrotnie talent Hebdy, ujęty w tak trudne dla niego ramy woli, zabłysł jaśniej niż pracowitość i ambicja Tłoczyńskiego. Raz na początku sezonu na Rivierze, gdy Hebda wygrał z Tłoczyńskim, pozatem na obu meczach z Włochami. Doprowadziło to jednak tylko do tego, że Hebda przegrywał zaszczytniej od Tłoczyńskiego. Wyższość bardzo względna.

Ileż jest za to momentów bezwzględnej wyższości Tłoczyńskiego nad Hebdą. A więc przedewszystkiem bezspornie zwycięstwo na oficjalnym meczu o drużynowe mistrzostwo Polski Legia—LKT we Lwowie, za które Hebda nie zrewanżował się mu ani razu. Dalej zwycięstwo Tłoczyńskiego nad Maleckiem, który pobił Hebdę w parę dni potem, zwycięstwo nad Matejką, który nie oddał Hebdzie seta. A mecz z Cesurą, w którym Tłoczyński oddał gema, a Hebda... seta, mecz z Sibą, przegrany zupełnie inaczej przez Hebdę i Tłoczyńskiego.

Nie chcemy tu wymieniać innych skaz na przeszłości tenisowej Hebdy. Argumenty wyżej przytoczone są wystarczające, aby uznać, że jeśli Związek nie przyzna Tłoczyńskiemu pierwszego miejsca, posunie się za daleko w koncesjach na rzecz powagi mistrzostw narodowych Polski.

Trzecie miejsce Wittmanna nie ulega wątpliwości. Kwestjonować mógłby je zapewne tylko Maks Stolarow, gdyby zaczął grać o parę tygodni wcześniej, albo gdyby Legja zezwoliła mu grać w barwach ŁKLT w finale mistrzostw drużynowych.

Spór na ten temat uważać trzeba dziś za nieaktualny, trzeba zato przyznać, że standart gry Wittmanna, aczkolwiek nie olśniewający na miarę międzynarodową, był tak wysoki, że nikt z graczy polskich niżej klasyfikowanych nie mógł nawet ważyć się z nim wygrać.

Czwarte miejsce, znów prawdopodobnie wbrew opinji Związku, musimy oddać M. Stolarowowi. PZLT uzna zapewne, że jeden turniej w Łodzi nie jest podstawą dostateczną do klasyfikacji. My musimy stwierdzić, że jeśli na tym turnieju Maks Stolarow, biorąc po raz pierwszy po rocznej przerwie rakietę do ręki, potrafił pobić Jerzego Stolarowa, Bratka, Foerstera i pośrednio Popławskiego, należy on do naszej ekstraklasy przynajmniej narówni z Wittmannem. Zwłaszcza że ten występ łódzki jest zapowiedzią powrotu doskonałego gracza na stałe na kort.

Piąty jest Jerzy Stolarow. W mistrzostwie narodowem Polski przegrał on z Warmińskim, zrewanżował mu się za to w mistrzostwie międzynarodowem. Tę pozorną, a pewno i prawdziwą równość sił naruszają jednak drobne grzechy Warmińskiego, których Stolarow ma mniej. Warmiński przegrał np. z Tarłowskim. Stolarow z żadnym ze słabszych od siebie graczy. Trudno bowiem uważać za porażkę przegraną z Neissem, którego pobił Popławski. To nie to samo co spotkanie wręcz, zwłaszcza że J. Stolarow gra zupełnie inaczej z Polakami, niż z zagranicą.

Warmiński jest szósty mimo porażki z Tarłowskim. Pobił on zato zarówno Popławskiego, jak i Bratka, którzy roszczą sobie pretensje do miejsc za nim.

Właściwie kto wie, czy na siódmem miejscu nie powinien znaleźć się Foerster. Pobił on, bądź co bądź, i Popławskiego i Bratka. Ale w przeciwieństwie do Maksa Stolarowa, występ łódzki czy też wewnętrzno-klubowy Foerstera był właściwie jego łabędzim śpiewem; katowiczanin przestał już traktować tenis zawodniczo. Nie stawał wszak nawet do mistrzostw Polski, choć dzieliły go od nich dwa kroki, a nie parę godzin podróży i przerwa w zajęciach zawodowych.

Popławski, a nie Foerster jest więc siódmy i co do tego też niema wątpliwości; pobił dwa razy Bratka (raz w mistrzostwie) — to wystarcza.

Ósmym będzie młody tenisista warszawski Spychała. Nie przegrał z żadnym słabszym od siebie graczem, pobił i Tarłowskiego i Bratka.

Nie ulega również wątpliwości dziewiąte miejsce Bratka. Przegrał z Popławskim i Spychałą, w mistrzostwach pobił Horaina, który znajduje się tuż za nim.

Kto ma prawo do wyższej lokaty, Tarłowski czy Horain, jest kwestją dyskusji i wyczucia. Wyczucie nam mówi, że lepszy jest Tarłowski, wyniki — co innego; właściwie najsłuszniej byłoby postawić ich ex aequo. Ponieważ jednak szczeblowaliśmy listę tę od początku, pozostańmy wierni tej zasadzie do końca.

Otóż Horain ma za sobą gładkie zwycięstwo nad Tarłowskim, nie ma pozatem grzechów na sumieniu, Tarłowski zato przegrał z Lieblingiem, którego coprawda też i pobił, ale Horain ma bilans z Lieblingiem wybitnie aktywny. Jeśli nawet przyznać Tarłowskiemu nieco lepsze wyniki zagraniczne (mecz z Monakiem i zwycięstwo nad Metaxą), logika cyfr każe przyznać wyższość Horainowi.

Lista dziesięciu najlepszych tenisistów polskich zawiera więc jedenaście nazwisk i brzmi następująco: 1) Tłoczyński, 2) Hebda, 3) Wittman, 4) M. Stolarow, 5) J. Stolarow, 6) Warmiński, 7) Popławski, 8) Spychała, 9) Bratek, 10) Horain, 11) Tarłowski.



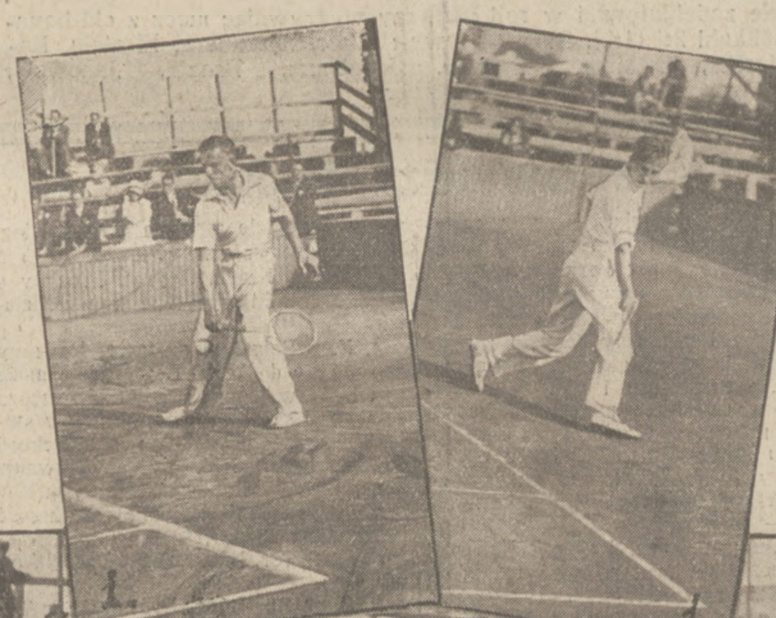
POLSKI MECZ PIŁKARSKI NA TERENIE AMERYKI

Drużyna okrętu „Kościuszko" pokonała w N. Jorku Polsko - Amerykański K. S. 1:0. W środku stoją: pp. Z. Dattner, Jan Walczak, korespondent „Przeglądu Sportowego" Dr. Fisch, Prezes M. Węgrzynek, Deppisz K. Głuchowski



NADZIEJE TENISU POLSKIEGO

1) Spychała (Warsz. L. T. K.), 2) Tarłowski (A. Z. S. Kraków), 3) Bratek (Kl. Ten. Katowice).





1) Ignacy Tłoczyński (Legja — War.), 2) Józef Hebda (Lw. K. T.), 3) Przemysław Warmiński (A.Z.S. — Poz.), 4) Jerzy Stolarow (Legja — War.), 5) Maks Stolarow (Legja— War.), 6) Ludomir Popławski (W. L. T. K.), 7) Ernest Wittmann (Legja — War.).

Ręka w rękę z Czechosłowakami

P.Z.L.T. porozumiał się ze Związkiem Czechosłowackim co do wzajemnej wymiany graczy na turnieje otwarte. W myśl porozumienia organizatorzy zobowiązują się pokrywać zaproszonym graczom koszta przejazdu, dla graczy polskich klasyfikowanych do piątego miejsca włącznie, dla graczy czechosłowackich do dziesiątego włącznie. Wobec powyższego kluby, które mają zamiar zapraszać w przyszłym sezonie graczy chechosłowackich muszą zawczasu zgłosić się do P. Z. L. T. W dalszym ciągu umowy zostaną uzgodnione terminy mistrzostw międzynarodowych w obu krajach. Mecze międzypaństwowe między Polską a Czechosłowacją rozgrywane będą rok rocznie.

Podobna umowa zostanie prawdopodobnie sfinalizowana w najbliższym czasie z Austrją. Toczą się również pertraktacje ze związkiem węgierskim o ujednostajnienie terminów mistrzostw międzynarodowych (mistrzostwa węgierskie kolidują z naszem). Związek węgierski proponuje nawet zwołanie konferencji przedstawicieli Polski, Czechosłowacji i Austrji w Budapeszcie, celem wzajemnego porozumienia.

Komisarza państwowego dla sportu na wzór Niemiec i Italji mianowała Austrja. Został nim mjr. Lahr, sekretarz klubu jeździeckiego.

Czy Warszawa zamiast Krakowa

Bruksela, w październiku

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Lens zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji, które zostało całkowicie poświęcone przyjazdowi drużyny polskiej mającej rozegrać spotkania z Belgją w dniu 17 grudnia b. r. w Brukseli.

Zostały zakontraktowane definitywnie dwa mecze w północnej Francji, a mianowicie w dn. 24 grudnia z reprezentacją Emigracji i w dn. 26 grudnia z ligową drużyną polską „Pogoń". Przedyskutowano i uchwalono jednocześnie budżet wydatków.

Jak się jednak okazuje nie jest jeszcze rzeczą zdecydowaną, czy zaproszenie na wyjazd do Francji i Belgji zostanie skierowane do okręgu krakowskiego. W ostatniej chwili zaszły tu pewne zgrzyty i dlatego proponowane jest zaproszenie innego okręgu, tembardziej, iż ostatnio bawiła na zachodzie krakowska „Wisła". Mówi się mianowicie dużo o Warszawie.

Na południu Francji mecze zostały przesunięte w celu skrócenia wyjazdu do 16 dni maksymalnie i reprezentacja miasta Saint - Etienne wyraziła zgodę na rozegranie spotkania w dniu 31 grudnia. Odbyłyby się jeszcze dwa mecze, z których jeden na Riwjerze, poczem Polacy powróciliby przez Szwajcarję lub północne Włochy do kraju.

St. Jelski

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska". S.A. Warszawa, Marszałkowska 3 5/7. Centrala: Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 2 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska".